Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 357 (698) ROK III — WARSZAWA — SOBOTA 30 GRUDNIA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Rola i zadania drobnej wytwórczości

Drobna wytwórczość — to ważny odcinek socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju. Ze swoją ponad półmilionową armią robotników, ze swoimi drobnymi, lecz bardzo licznymi fabrykami i zakładami pracy najróżniejszych gałęzi przemysłu drobna wytwórczość może i powinna odegrać ogromną rolę w dziedzinie zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku, a także produkcji pomocniczej dla wielkiego przemysłu.

Drobna wytwórczość może i powinna pokonywac swe zacofanie techniczne i organizacyjne, wynikające stąd, że nosi ona na sobie piętno swego pochodzenia z chaosu drobnej, zacofanej, chałupniczej gospodarki kapitalistycznej. Towarzysz Stalin na XIV Zjeździe WKP(b) w 1925 r. z naciskiem podkreślił konieczność rozwijania przemysłu miejscowego. *„Nie możemy skoncentrować się tylko na rozwoju przemysłu związkowego* — stwierdził towarzysz Stalin — *gdyż przemysł związkowy, nasze scentralizowane trusty i syndykaty nie mogą zaspokoić całej różnorodności upodobań i potrzeb 140-milionowej ludności. Po to, aby można było zaspokoić te potrzeby, konieczne jest osiągnięcie takiego stanu, aby zawrzało życie, życie przemysłowe w każdym rejonie, w każdym okręgu, w każdej guberni, obwodzie, w narodowej republice. Bez wyzwalania sił, zatajonych w terenie w zakresie budownictwa gospodarczego, bez udzielania wszechstronnego poparcia przemysłowi miejscowemu, poczynając od rejonów i okręgów, bez wyzwalania wszystkich tych sił, nie będziemy mogli osiągnąć tego ogólnego zrywu budownictwa gospodarczego, o którym mówił Lenin".*

Nasza drobna wytwórczość zaczyna już wchodzić na właściwe tory. Ma już ona za sobą pewne sukcesy produkcyjne, oraz osiągnięcia w rozbudowie sieci uspołecznionych placówek usługowych. Poczyniła też krok naprzód w dziele rozwoju spółdzielni rzemieślniczych, będących podstawową formą uspołecznienia nierolniczej produkcji drobnotowarowej.

Ważnym posunięciem w kierunku organizacyjnego skupienia drobnej wytwórczości było powołanie w marcu br. Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości (CUDW). Do zadań tego urzędu należy planowe, szybkie rozwijanie uspołecznionych placówek wytwórczych i usługowych w oparciu o maksymalne wykorzystywanie miejscowych surowców. Do zadań jego należy pokierowanie drobną wytwórczością w realizowaniu na tym odcinku Planu 6-letniego.

A założenia planu są bardzo poważne, bo wskaźnik wzrostu w Planie 6-letnim dla przemysłu miejscowego wynosi 466,9 proc., a dla spółdzielczości pracy łącznie z usługami — 892,2 procent.

Organami Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości w terenie są wydziały przemysłu i — wyodrębnione — wydziały przemysłu materiałów budowlanych prezydiów rad narodowych. One to odpowiadają za rozwój drobnej wytwórczości na swoim terenie, za właściwe, pełne zaopatrzenie miejscowego rynku w artykuły, wytwarzane przez drobną wytwórczość (uzyskane nadwyżki towarowe idą do puli ogólnokrajowej). Rady narodowe zatem muszą dokładnie przeanalizować stan zakładów drobnej wytwórczości, poznać ich warunki produkcji i potrzeby, zwłaszcza w zakresie kadr. Muszą zmobilizować załogi do walki o wykonywanie planów w pełnym zaplanowanym asortymencie i w wysokiej jakości.

Wojewódzkie i powiatowe komitety naszej partii powinny zwrócić większą niż dotąd uwagę na drobny przemysł. Ani bowiem nasze instancje partyjne w terenie, ani miejscowe władze, nie interesowały się do niedawna należycie drobną wytwórczością, zajmowały się nią „na marginesie" innych spraw, nie doceniały jej doniosłego znaczenia w socjalistycznej przebudowie naszego kraju.

Drobna wytwórczość przeżywa swój przełomowy etap. Z rozdrobnionej, gospodarczo mało aktywnej — przekształca się w zespoloną, planową, aktywną wytwórczość socjalistyczną. Przekształca się jej struktura, przekształca się jej rodzaj produkcji.

Drobna wytwórczość powinna być nastawiona przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb miejscowego rynku, na możliwie jak najpełniejsze wykorzystanie miejscowych źródeł surowcowych, zwłaszcza surowców odpadkowych. Drobna wytwórczość powinna zaopatrywać ludność w artykuły masowego spożycia, nieprodukowane przez przemysł wielki lub produkowane w niedostatecznych ilościach jak np. artykuły gospodarstwa domowego, drobne wyroby elektrotechniczne dla potrzeb mieszkańców itd. Drobna wytwórczość poczyniła już pierwsze kroki w tym kierunku i przystąpiła do produkcji specjalnych asortymentów (jak galanteria skórzana z odpadków oraz artykuły gospodarstwa domowego, galanteria szklana i gumowa, papeteria itd.).

Z drugiej strony drobna wytwórczość coraz ściślej łączy się z wielkim i średnim przemysłem, rozpoczynając dla jego potrzeb produkcję pomocniczą.

I tak np. dyrekcja miejscowego przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w Katowicach przestawiła się już w głównej mierze na produkcję pomocniczą dla górnictwa i hutnictwa Zagłębia Śląskiego, dyrekcja przemysłu miejscowego w Rzeszowie — na produkcję armatury dla przemysłu naftowego, dyrekcja przemysłu miejscowego w Krakowie przystosowuje się do potrzeb budownictwa Nowej Huty, dyrekcja przemysłu miejscowego w Łodzi — do potrzeb przemysłu włókienniczego i papierniczego itd.

Dalej: Fabryka Maszyn Rolniczych w Słupsku, aby nie dublować przemysłu kluczowego zaczyna produkować sprzęt przeciwpożarowy, którego odczuwamy poważny brak. Huta Szkła w Poznaniu „Antoninek", dublując przemysł kluczowy, produkowała dotychczas butelki, a obecnie przechodzi na produkcję galanterii szklanej. Przejęta przez przemysł miejscowy stocznia śródlądowa w Brzegu zostanie przestawiona na produkcję sprzętu racjonalizatorskiego dla budownictwa, tzn. na seryjne realizowanie przyjętych pomysłów racjonalizatorskich w budownictwie, dotyczących maszyn, narzędzi itd.

Sprawnie, planowo przeprowadzone uaktywnienie drobnej wytwórczości, sprawne i planowe pokierowanie tym całym różnorodnym aparatem produkcyjno-usługowym, sprawne i planowe wykonywanie zadań produkcyjnych przez zakłady drobnej wytwórczości — wymagają pełnej mobilizacji robotników, techników i inżynierów. Wymagają intensywnego szkolenia załóg fabrycznych i placówek uspołecznionych, wszechstronnego rozwoju we wszystkich zakładach współzawodnictwa socjalistycznego i racjonalizacji.

Toteż konieczne jest, aby organizacje partyjne wzmogły pracę polityczno-wychowawczą wśród załóg zakładów drobnej wytwórczości, aby mobilizowały je do walki o Plan 6-letni.

Komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP

(f) Kancelaria Cywilna Prezydenta RP komunikuje, że przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i instytucji oraz osoby, pragnące przekazać życzenia noworoczne Prezydentowi Rzeczypospolitej będą mogły dnia 1 stycznia 1951 roku w godzinach 12—14 składać podpisy w Księdze Życzeń, wyłożonej w Belwederze.

Ogłoszenie dekretu o wynalazczości pracowniczej

(f). W numerze 47 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszony został Dekret o Wynalazczości Pracowniczej. Dekret jest pierwszym krokiem na drodze reformy polskiego prawa patentowego, oraz ujednolicenia zasad premiowania, oceny wniosków racjonalizatorskich itp.

Celem dekretu jest zapewnienie pracownikom gospodarki narodowej pomocy i opieki państwa w zakresie wynalazczości.

Dekret dzieli pomysły pracownicze na trzy kategorie: na wynalazki, udoskonalenia techniczne i usprawnienia. Podział ten ma zasadnicze znaczenie przy ocenie wniosku, jego popularyzacji itp.

Dekret stwierdzając, że właścicielem wynalazków pracowniczych jest państwo, które zapewnia twórcom pomysłów prawo do wynagrodzenia, ustala jakie i w jakich warunkach dokonane usprawnienie jest usprawnieniem pracowniczym oraz przewiduje sankcje karne w stosunku do tych, którzy traktują wynalazek pracowniczy jako wynalazek prywatny. Dekret zobowiązuje Radę Ministrów do opracowania zasad obliczania wynagrodzenia za wynalazki, udoskonalenia techniczne i usprawnienia oraz zobowiązuje przewodniczącego PKPG do ustalenia trybu oceniania pomysłów i ustalania przypadków, w których udzielana będzie racjonalizatorom pomoc techniczna.

Gigantyczny system wodno-transportowy połączy wszystkie morza europejskiej części ZSRR

Uchwała Rady Ministrów ZSRR o budowie Kanału Wołżańsko-Dońskiego i nawodnieniu terenów w obwodzie rostowskim i stalingradzkim

(f) MOSKWA (PAP). Jeszcze przed wojną rozpoczęto w ZSRR budowę Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego. Połączenie Wołgi z Donem miało zakończyć ogromne prace dokonane w okresie władzy radzieckiej w dziedzinie rekonstrukcji i budowy szlaków żeglownych łączących Morze Białe, Morze Bałtyckie i Morze Kaspijskie z Morzem Azowskim i Morzem Czarnym i stworzenia tranzytowego szlaku wodnego dla przewozu masowych ładunków. Wojna przerwała rozpoczęte budownictwo.

Zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego dla gospodarki narodowej oraz biorąc pod uwagę fakt, że budownictwo to pozwoli na szerokie zastosowanie systemu zraszania i nawadniania półpustynnych i nawiedzanych przez posuchę obszarów obwodu rostowskiego i stalingradzkiego, rozpoczęto przed trzema laty w myśl decyzji rządu ponownie prace nad budową Kanału Wołżańsko-Dońskiego. Rząd radziecki uznał przy tym, że budowa kanału nie jest zadaniem lokalnym, lecz ogólnozwiązkowym, którego celem jest połączenie wszystkich mórz europejskiej części ZSRR w jednolity system wodno-transportowy.

W celu przyspieszenia oddania do eksploatacji wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego i rozwinięcia prac irygacyjnych na półpustynnych i nawiedzanych przez posuchę terenach obwodu rostowskiego i stalingradzkiego oraz biorąc pod uwagę pomyślny rozwój prac budowlanych i doskonałe wyposażenie „Wołgodonstroja" w potężne kopaczki, maszyny budowlane i środki transportowe, pozwalające na całkowite zmechanizowanie prac ziemnych i betoniarskich — Rada Ministrów ZSRR postanowiła skrócić o 2 lata ustalony wcześniej termin zbudowania wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego i zakończyć w roku 1951 budowę tego kanału.

Kanał ten połączy Wołgę z Donem w rejonie od Stalingradu do miasta Kałacz nad Donem. Długość jego wyniesie 101 km. Na kanale tym znajdować się będą: 13 śluz, 3 zapory wodne, stacje pomp, przystanie, mosty i inne urządzenia.

Rada Ministrów ZSRR postanawia zakończyć w roku 1951 budowę węzła wodnego nad Donem w rejonie stanicy Cimliańskaja wraz ze zbiornikiem wodnym o pojemności 12,6 miliarda m sześc. System ten składać się będzie z betonowej, przepustowej zapory wodnej długości 500 m, zapory ziemnej długości 12,8 km, 2 śluz dla statków, portu rzecznego oraz magistrali kolejowej i szos biegnących wzdłuż zapory. Ponadto przy zaporze Cimliańskiego węzła wodnego zbudowana zostanie i oddana do użytku w roku 1952 elektrownia wodna o mocy 160.000 kW, która zaopatrywać będzie w tani prąd nawadniane tereny rolnicze oraz przemysł.

Rada Ministrów ZSRR postanawia, aby Kanał Wołżańsko-Doński, Cimliański węzeł wodny oraz elektrownia wodna, oddane zostały do użytku wiosną 1952 roku.

Ponadto w latach 1951 — 1956 zrealizowane zostanie budownictwo systemów nawadniających dla zraszania 750.000 ha i nawodnienia 2.000.000 ha na bazie zasobów wodnych Donu. Tereny te wykorzystane będą przede wszystkim pod uprawę pszenicy i bawełny.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje następnie budowę Dońskiego Kanału Głównego długości 190 km od Cimliańskiego rezerwuaru wodnego do wsi Proletarskaja oraz gęstej sieci kanałów bocznych łącznej długości 568 km. Na kanałach tych wzniesionych zostanie szereg śluz oraz 140 stacji pomp. Dodatkowo zbudowana zostanie sieć kanałów zraszających i nawadniających, która czerpać będzie wodę z Głównego Kanału Dońskiego i kanałów pobocznych. Sieć ta umożliwi zraszanie 750.000 ha i nawadnianie 2.000.000 ha ziemi.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje ministerstwa: rolnictwa, uprawy bawełny i ministerstwo sowchozów, aby w roku 1952 powierzchnia zraszana wynosiła już 100.000 ha, a nawadniana również 100.000 ha. W latach następnych, do roku 1956 cała objęta planem powierzchnia będzie zraszana i nawadniana.

Ministerstwa te zobowiązane są do jak najszerszego wykorzystania energii elektrycznej w rolnictwie, w szczególności w orce, do prowadzenia prac rolnych przy pomocy traktorów elektrycznych oraz do stosowania energii elektrycznej dla mechanizacji prac wymagających dużego wysiłku fizycznego, m. in. w hodowli bydła oraz w innych gałęziach gospodarki kołchozowej i sowchozowej.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje przedsiębiorstwo „Hydroprojekt" do przeprowadzenia badań i opracowania projektów związanych ze wspomnianym wyżej budownictwem, a przedsiębiorstwo „Wołgodonstroj" do budowy Głównego Kanału Dońskiego i wszystkich kanałów pobocznych, jak również do budowy całego systemu śluz, zapór wodnych, stacji pomp itd. Rada Ministrów poleciła ministerstwu leśnictwa ZSRR, ministerstwu rolnictwa i ministerstwu sowchozów, aby jednocześnie z budową kanałów zraszających i nawadniających, przeprowadziły sadzenie ochronnych pasów leśnych.

Dziennik „Prawda" o nowej wielkiej budowli komunizmu

(f) MOSKWA (PAP). — Cała prasa radziecka zamieściła pełny tekst uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie Kanału Wołżańsko-Dońskiego i nawodnieniu terenów w obwodzie rostowskim i stalingradzkim. Dzienniki „Prawda", „Izwiestia" i inne, zamieszczają szczegółową mapę tych terenów z wyznaczonymi na niej kanałami, zbiornikami wodnymi, tamami, elektrowniami itd. Wszystkie dzienniki radzieckie poświęciły artykuły wstępne tej nowej, doniosłej uchwale rządu radzieckiego.

Dziennik „Prawda" pisze: Uchwała rządu radzieckiego — to nowy, dobitny przejaw potęgi państwa radzieckiego, jego pokojowej polityki. Kroczyć wciąż naprzód po drodze pokoju i postępu, postawić na służbę człowieka niepokonane jeszcze siły przyrody, budować dla dobra ojczyzny, dla dobra i szczęścia narodu — takie jest prawo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

W ślad za największą na świecie Kujbyszewską Elektrownią Wodną, gigantycznym „Stalingradhydrostrojem, Głównym Kanałem Turkmeńskim, Kachowską Elektrownią Wodną, Kanałem Południowo-Ukraińskim i Północno-Krymskim, na mapę ZSRR wnosi się jeszcze jedną wielką budowlę — Żeglowny Kanał Wołżańsko-Doński i sieć kanałów irygacyjnych w obwodzie rostowskim i stalingradzkim.

Wysiłki partii komunistycznej, rządu radzieckiego i całego naszego narodu — pisze „Prawda" zmierzają do realizacji genialnego programu budownictwa komunizmu, wytyczonego przez Stalina w Jego historycznym przemówieniu, wygłoszonym w lutym 1946 roku.

Wskazując, iż ustrój radziecki rozwija się w takim szybkim tempie, o jakim nie może nawet marzyć jakiekolwiek państwo burżuazyjne, dziennik „Prawda" pisze: Spojrzenia całej postępowej ludzkości zwrócone są w stronę kraju radzieckiego. Zwycięskie budownictwo komunistyczne w ZSRR — to przykład, który zagrzewa masy pracujące krajów demokracji ludowej do budownictwa socjalizmu. Lud pracujący całego świata pozdrawia kraj radziecki, który prowadzi budownictwo pokojowe. Widzi on w Związku Radzieckim niezachwianą ostoję pokoju.

Potężna manifestacja w Paryżu w 30 rocznicę powstania Francuskiej Partii Komunistycznej

(f) GENEWA (PAP). W związku z 30 rocznicą powstania Francuskiej Partii Komunistycznej, przypadającą na dzień 29 grudnia 1950 r., odbyła się w środę wieczorem w Paryżu potężna manifestacja, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: członkowie KC i Biura Politycznego KPF oraz przedstawiciele bratnich partii zza granicy.

Wśród burzliwych oklasków Marcel Cachin odczytał pismo z pozdrowieniami do Maurice Thoreza. Następnie Lecoeur powitał gości zagranicznych i odczytał depesze nadesłane z okazji 30-lecia Francuskiej Partii Komunistycznej.

Z kolei zabrał głos Marcel Cachin. Wspomniał on o chlubnej historii Francuskiej Partii Komunistycznej, podkreślił, że jej natchnieniem była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, stwierdził, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, gdy imperialiści nawołują do nowej krucjaty antykomunistycznej, przed Francuską Partią Komunistyczną stoją niezwykle doniosłe zadania.

Przemówienie J. Duclos

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie Jacques Duclos, powitany gorąco przez zebranych.

Mówca wyraził żal, że Maurice Thorez, ze względu na obecny stan zdrowia, nie mógł uczestniczyć w manifestacji. Jest on jednak obecny — oświadczył Duclos — w naszych myślach i sercach.

Duclos podziękował serdecznie wszystkim bratnim partiom za nadesłane pozdrowienia i za przybycie licznych delegacji. Wzruszyły nas szczególnie — powiedział Duclos — pozdrowienia partii, która jest naszym wzorem i przykładem — wielkiej partii, która zmieniła bieg historii świata — WKP(b), partii Lenina i Stalina. Specjalne podziękowanie skierował on do Chińskiej Partii Komunistycznej, która pod przewodem Mao Tse-tunga prowadzi naród chiński do zwycięstwa.

Omawiając wydarzenia powojenne, Duclos zobrazował rolę FPK w walce przeciwko realizacji planów, narzuconych Francji przez imperialistów amerykańskich, przy pomocy burżuazji francuskiej i prawicowych „socjalistów" francuskich. Francuska Partia Komunistyczna piętnuje i demaskuje tych wszystkich, którzy zdradzili interesy narodu, interesy Francji. Jasne jest, — że w tych warunkach imperialiści amerykańscy i ich sługusi, kontynuatorzy polityki Hitlera, dążą do zadania nowych ciosów naszej partii. Dowodzi to — powiedział Duclos — że antykomunizm i zdrada interesów ojczyzny idą w parze.

Nic nie zdoła złamać woli ludów walczących o wolność

Imperialiści amerykańscy — mówił Duclos — przeszli do aktów otwartej agresji, atakując naród koreański. Nic jednak nie zdoła złamać woli oporu ludów, zdecydowanych walczyć o wolność i niepodległość. Wyrażając uczucia wszystkich Francuzów przekazuję braterskie pozdrowienia bohaterskiemu ludowi koreańskiemu i ochotnikom chińskim, przybyłym im z pomocą.

Potępiając ostro wojnę kolonialną w Vietnamie, mówca oświadczył:

By móc kontynuować tę zbrodniczą i antyfrancuską wojnę potrzebni są nowi żołnierze. To też koła oficjalne planują wysłanie do Indochin młodych Francuzów, odbywających służbę wojskową. My jednak oświadczamy: „Jeżeli dowiecie się, że chcą was wysłać do Vietnamu, zwróćcie się do nas i natychmiast postaramy się przeszkodzić tej zbrodni. Walczmy wszyscy razem o wycofanie francuskiego korpusu ekspedycyjnego, o pokój w Indochinach — drogą rokowań z prezydentem Ho Szi - minem".

Naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciw ZSRR

Jacques Duclos przeszedł z kolei do omówienia agresywnych przygotowań obozu imperialistycznego przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym, przygotowań, które znalazły wyraz w pakcie atlantyckim i w dążeniach do odbudowy Wehrmachtu.

Duclos przypomniał następnie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw oraz manewry imperialistów zachodnich, zmierzające do jej uniemożliwienia.

W obliczu zbrodniczych prowokacji podżegaczy wojennych — oświadczył Jacques Duclos — powtarzamy i zawsze powtarzać będziemy za Maurice Thorezem: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Zebrani, powstawszy z miejsc, powitali te słowa żywiołową owacją.

O rząd prawdziwie demokratyczny

Jacques Duclos podkreślił następnie konieczność jak najszerszego rozpowszechnienia uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i dalszej mobilizacji narodu francuskiego w walce przeciwko uzbrajaniu zachodnich Niemiec. Mówca napiętnował represje rządowe wobec obrońców pokoju.

W końcowej części swego przemówienia Jacques Duclos wzywał do jedności akcji z robotnikami socjalistycznymi w walce o pokój i apelował do wszystkich uczciwych Francuzów, by dążyli wspólnie do utworzenia takiego rządu, który by prowadził politykę prawdziwie francuską. Rząd taki powinien walczyć o bezwzględny zakaz broni atomowej i wszystkich innych broni masowej zagłady, o wycofanie wojsk cudzoziemskich z Korei, o repatriację korpusu ekspedycyjnego z Indochin i o zawarcie pokoju z rządem Ho Szi-mina, o zakaz zbrojeń niemieckich, o ścisłe przestrzeganie układu poczdamskiego i traktatu francusko-radzieckiego, gwarantującego bezpieczeństwo Francji, o przyjęcie Chin Ludowych do ONZ.

Taką politykę prowadzić może jedynie rząd, jednoczący wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne, rząd, który wyrażałby wolę całego narodu, pragnącego żyć w wolności i niepodległości.

Uczestnicy zebrania powstali z miejsc i zgotowali mówcy burzliwą owację, po czym rozległ się chóralny śpiew Międzynarodówki.

Przemysł bawełniany wykonał zadania produkcyjne pierwszego roku Planu 6-letniego

(Kor. wł.) Dnia 28 bm. dyrektor naczelny CZPB tow. Jóźwiak przesłał na ręce ministra Przemysłu Lekkiego tow. Eugeniusza Stawińskiego następującą depeszę:

„W dniu 28 grudnia br. o godz. 20 przemysł bawełniany wykonał roczny plan produkcyjny w tkaninach gotowych. Plan został wykonany dzięki mobilizacji wszystkich pracowników przemysłu bawełnianego, dzięki ofiarnej pracy załóg fabrycznych i personelu technicznego".

W wielkiej bitwie o plan na czoło wysunęła się załoga ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi. Dzięki ofiarnej kolektywnej pracy całego personelu fabrycznego Zakłady im. Armii Ludowej wykonały swoje zadania pierszego roku planu 6-letniego już w dniu 7 grudnia.

Do przedterminowego zrealizowania planu przyczyniła się wydatnie również załoga ZPB w Andrychowie. Wykonała ona roczny plan w tkalniach 20 bm., a w wykończalni 21 bm., osiągając około 88 proc. towaru najwyższego gatunku.

Pod względem jakościowego wykonania planu na czoło wybiła się załoga ZPB w Prutniku, produkując 90,6 proc. towarów pierwszego gatunku.

Do zakładów, które pracowały szczególnie ofiarnie należą ponadto ZPB im. Dubois, wyróżniające się wspaniałym rozwojem wielowarsztatowości, ZPB im. Szymańskiego z inicjatywy których tkacze podjęli nową formę współzawodnictwa o podniesienie przeciętnej wykonywania norm.

Do fabryk, których załogi mogą się poszczycić wzorową pracą w tym roku należą także m. in. ZPB im. I Dywizji, ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Hanki Sawickiej oraz ZPB im. Harnama, gdzie dzięki niezmordowanej pracy całej załogi z dyrektorem naczelnym tow. Łęgoszem, byłym tkaczem, na czele powstały dwie nowe tkalnie.

(bg)

Sukces polskich górników

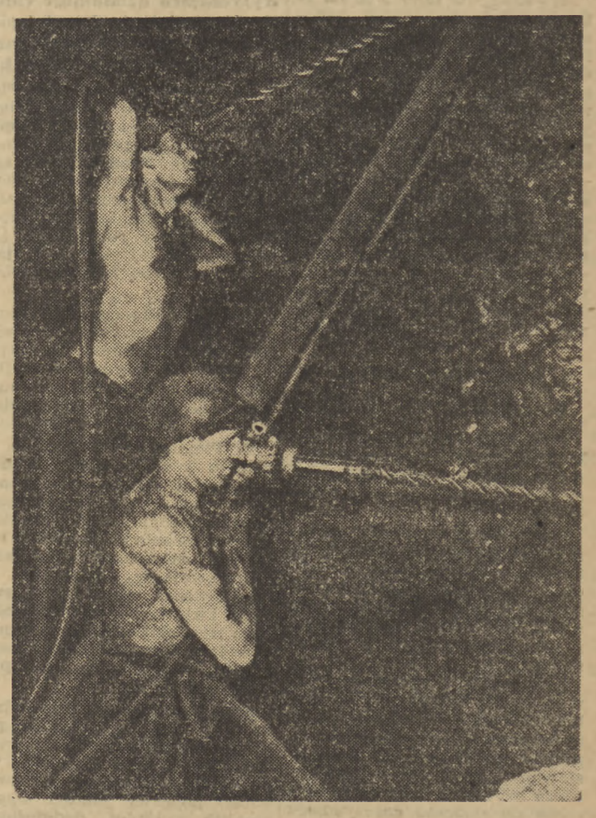

Dnia 22 bm. polski przemysł węglowy wykonał przedterminowo plan produkcyjny pierwszego roku sześciolatki. Na zdjęciu przodujący wiertacze z kopalni „Szombierki", tow. tow. Henryk Szyndera i Wiktor Sobecka, którzy wykonują przeciętnie 180 proc. normy. Foto AR

Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju o jak najszerszy udział w noworocznej zbiórce podarków dla dzieci koreańskich

(f) Polski Komitet Obrońców Pokoju opublikował apel do społeczeństwa, wzywający do zbierania podarków noworocznych dla dzieci koreańskich. Tekst apelu brzmi m. in.:

Aby przyjść z pomocą milionom dzieci koreańskich, ofiarom agresji amerykańskiej, znajdującym się często bez chleba i dachu nad głową — Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich komitetów, aktywistów i agitatorów ruchu pokoju oraz do całego narodu polskiego z apelem o czynny udział w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich.

Każda matka w Polsce pamięta straszliwy los dzieci polskich podczas wojny i okupacji hitlerowskiej, każda matka - Polka przyjdzie z pomocą dzieciom koreańskim.

Każdy Polak i Polka, cała młodzież przyczynią się swoją pomocą do ulżenia cierpieniom naszych koreańskich sióstr i braci.

Jesteśmy przekonani, że zainicjowana przez Polski Komitet Obrońców Pokoju akcja zbierania podarków noworocznych dla dzieci koreańskich zostanie podjęta z entuzjazmem przez wszystkie organizacje społeczne. Dotrze ona na pewno do wszystkich polskich serc i w praktycznym wyniku pozwoli otrzeć niejedną łzę, uchroni od głodu i zimna niejedną sierotę.

Pomoc dla walczącego narodu koreańskiego — to nasz wkład w walkę światowego obozu pokoju przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Siły pokoju na świecie rosną i potężnieją.

Pokój zwycięży wojnę.

Coraz liczniej napływają podarki

Załogi statków M-S „Warta", S-S „Kościuszko" oraz M-S „Lewant" wpłaciły na rzecz pomocy dla ofiar bestialstw interwentów amerykańskich dokonanych na ludności cywilnej w Korei, sumę zł 1.984.

Z wielu zakładów pracy i szkół nadeszły już do Komitetu Obrońców Pokoju w Gdańsku pierwsze noworoczne podarunki dla dzieci koreańskich.

Rejonowi i obwodowi komisarze spisowi z gmin Bartołdy, Grudusk, Sońsk i Opinogóra w pow. ciechanowskim woj. warszawskiego postanowili przeznaczyć przypadające dla nich premie za prace społeczne, związane z przeprowadzeniem Spisu Powszechnego — na rzecz wdów i sierot — ofiar bestialskich bombardowań w Korei.

W Łodzi masowy udział w pracach komitetu obywatelskiego zbiórki podarków dla dzieci koreańskich zgłaszają tysiące „trójek pokoju". Szczególnie licznie zgłaszają się do pracy kobiety.

Żołnierze lisynmanowscy w Korei przechodzą na stronę wojsk ludowych

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi z Korei północnej specjalny korespondent agencji Nowych Chin, żołnierze armii lisynmanowskiej przechodzą coraz liczniej na stronę Koreańskiej Armii Ludowej, by walczyć przeciwko napastnikom amerykańskim. Żołnierze ci oświadczają, że zostali wcieleni przymusowo do szeregów wojsk Mac Arthura i że pragną wraz z żołnierzami Armii Ludowej i ochotnikami chińskimi walczyć o wyzwolenie całej Korei i o zjednoczenie ojczyzny.

Na rozkaz Mac Arthura wypędzono barbarzyńsko z Seulu 700 tys. Koreańczyków

(d) GENEWA (PAP). — Prasa paryska donosi o nowej zbrodni interwentów amerykańskich w Korei. Na rozkaz Mac Arthura setki tysięcy mieszkańców Seulu wypędzono z domów i pod konwojem żołnierzy amerykańskich i lisynmanowców odprawiono na południe Korei.

700 tysięcy Koreańczyków, którym Li Syn - man nakazał opuścić Seul — pisze dziennik „Liberation" — powoli posuwa się na południe. Wypędzeni mieszkańcy Seulu są w tragicznej sytuacji. Wskutek silnych mrozów wielu z nich zmarło w drodze.

Korespondent agencji Nowych Chin o jeńcach amerykańskich

(a) PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent agencji Nowych Chin opisuje swe wrażenia o jeńcach amerykańskich w Korei Północnej, w szczególności opowiada o swym spotkaniu z grupą jeńców amerykańskich — żołnierzy i oficerów 7 dywizji piechoty i 1 dywizji piechoty morskiej.

Gdy zobaczyłem tę grupę — pisze korespondent — natychmiast po wzięciu jej do niewoli, 50 osób spośród 173 cierpiało z powodu odmrożeń rąk i nóg w związku z brakiem ciepłej odzieży. W ciągu kilku dni przed oddaniem się do niewoli jeńcy głodowali. Ochotnicy chińscy natychmiast ich nakarmili i otoczyli ich opieką.

Niektórzy z jeńców amerykańskich rozumieją już, że zostali oszukani przez Trumana i Mac Arthura. 20-letni żołnierz amerykański Philipp stwierdził: Wszystko jest bardzo proste. Wstąpiłem do armii tak jak inni. Moja ojczyzna — to Stany Zjednoczone i nie rozumiem z jakiej racji walczyłem w Korei.

DZIŚ W NUMERZE

UCHWAŁA BIURA ORGANIZACYJNEGO KC PZPR W SPRAWIE PRACY GRUP PARTYJNYCH.

PARTIA FRANCJI, PARTIA POKOJU. K. MAŁCUŻYŃSKI — Rocznica, której nie będziemy święcić.

NOWE ZDOBYCZE NASZEJ KLASY ROBOTNICZEJ. WŁADYSŁAW GÓRALSKI. Członek Zarządu Głównego ZMP — Nowe życie w nowych Chinach.

E. CZUDAKÓW, akademik — Maszyny potężnych budowli komunizmu.

Vietnamska armia ludowa zmusiła oddziały francuskie do opuszczenia dalszych fortów

(f), LONDYN (PAP). Korespondenci dzienników brytyjskich donoszą z Saigonu, że w ostatnich dniach wzmogła się znacznie działalność bojowa Vietnamskiej Armii Ludowej w północnej części kraju.

Rozpoczęte w nocy z 26 na 27 grudnia natarcie wojsk ludowych w rejonie Tienyen rozwija się pomyślnie. Po kilkugodzinnej walce oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego musiały opuścić fort Binhlieu, położony w 60 kilometrach na zachód od miasta Monkay i wycofać się w kierunku południowym. Oddziały korpusu ekspedycyjnego, zajmujące umocniony punkt Choson położony o 15 kilometrów na południe od Dinhlop zostały zaatakowane przez vietnamskie wojska ludowe i poniesieniu znacznych strat musiały opuścić swe stanowiska, wycofując się na południe.

Adenauer marzy o osi Rzym – Berlin

(d) RZYM (PAP). — Dzienniki „Popolo" i „Tempo" opublikowały wywiady swych korespondentów z „kanclerzem" Adenauerem.

Adenauer przypomniał o „historycznych więzach", łączących Niemcy i Włochy oraz oświadczył, że obecnie Niemcy zachodnie i Włochy „związane są wspólnym losem, wynikającym z jednakowych potrzeb i interesów".

Jak wynika z powyższego oświadczenia, dążące do odwetu koła Niemiec zachodnich, popierane przez Stany Zjednoczone, pragną przywrócić do życia osławioną „oś Rzym — Berlin", która by weszła jako część składowa do systemu agresywnego paktu atlantyckiego.

Hitlerowski generał na czele oddziałów armii najemnej w Trizonii

(f) BERLIN (PAP) Organizacją jednostek tzw. policji ruchomej, które stanowić mają część składową zachodnio - niemieckiej armii najemnej, kieruje b. generał hitlerowski — Grasser. Grasser dowodził w czasie wojny wojskami hitlerowskimi na froncie leningradzkim.

Jak donoszą ze Sztuttgartu, niemal wszyscy funkcjonariusze policji w okręgach Sztuttgart i Ludwigsburg odrzucili propozycje szkolenia jednostek „policji ruchomej" ze względu na ich militarny charakter.

Strajki w Argentynie

(f) NOWY JORK (PAP). — Z Argentyny donoszą, że w mieście Rosario wybuchł strajk robotników przedsiębiorstw miejskich i pracowników magistratu. Komitet strajkowy ogłosił odezwę stwierdzającą, że robotnicy walczą w obronie praw związków zawodowych i domagają się ustąpienia z kierownictwa Związku działaczy, którzy zaprzedali się rządowej klice Perona.

Strajk robotników tytoniowych w Surabaja

(f) HAGA (PAP). — Jak donosi radio Dżakarty, robotnicy największej amerykańskiej fabryki tytoniowej w Surabaja rozpoczęli strajk, domagając się powiększenia płac i polepszenia warunków pracy.

Podnieść poziom pracy zw. zawodowych w dziedzinie polepszenia warunków socjalnych i bytowych robotników

Uchwała VI Plenum CRZZ

(f) Uczestnicy VI Plenum CRZZ, które obradowało w dniach 19 i 20 bm. przedyskutowali referat przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego tow. Krzywańskiego o pracy tego Związku w dziedzinie socjalno-bytowej, po czym podjęli rezolucję wytyczającą działalność całego ruchu zawodowego w zakresie usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom wszechstronnej opieki socjalnej nad związkowcami zatrudnionymi w zakładach pracy całego kraju.

We wstępie uchwały, VI Plenum CRZZ stwierdza, że dzięki polityce Partii i trosce Rządu nieustannie polepsza się byt mas pracujących. Rząd Ludowy rok rocznie przeznacza miliardowe sumy na ubezpieczenia społeczne, na podnoszenie stanu zdrowotności klasy robotniczej, zabezpieczenie jej potrzeb socjalnych i poprawę bytu materialnego.

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego rozwija stale swą działalność w zakresie poprawy warunków socjalnych oraz warunków bytu mas członkowskich i w tej dziedzinie ma znaczne osiągnięcia.

VI Plenum CRZZ uznając, że jednym z ważniejszych zadań organizacji związkowych i administracji gospodarczej przemysłu włókienniczego jest dalsze polepszanie socjalnych i bytowych warunków robotników i pracowników, postanawia:

zobowiązać wszystkie organizacje związkowe do niezwłocznego usunięcia istniejących braków i niedociągnięć w zakresie urządzeń socjalnych i ubezpieczeń społecznych;

zobowiązać organizacje związkowe do natychmiastowego podjęcia wszelkich możliwych środków w celu usprawnienia działalności stołówek, a mianowicie: poprawy jakości wydawanych posiłków, podniesienia stanu higieny w pomieszczeniach zbiorowego żywienia, usprawnienia obsługi oraz kontroli kalkulacji cen;

zainteresować organizacje związkowe należytym wykorzystywaniem Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, budownictwem i remontem mieszkań robotniczych oraz przydziałem mieszkań dla robotników; popierać rozwój pracowniczych ogródków działkowych, które stanowią poważne źródło poprawy materialnego bytu robotników;

otoczyć opieką rodziny wielodzietne, młodocianych robotników i kobiety pracujące, a szczególnie — kobiety ciężarne, którym należy ułatwić uzyskiwanie należnych im świadczeń (wyprawki niemowlęce, kartki mleczne);

zobowiązać wszystkie organizacje związkowe do systematycznej i planowej kontroli urządzeń socjalnych — ze szczególnym zwróceniem uwagi na realne opracowywanie i pełne wykorzystywanie budżetów socjalnych, na właściwe kwalifikowanie dzieci do korzystania ze żłobków, przedszkoli, kolonii letnich;

dopilnować prawidłowej i terminowej wypłaty świadczeń ubezpieczeniowych; kontrolować prawidłowość wydawania zwolnień lekarskich, analizować każdą listę wypłat z tytułu świadczeń ubezpieczeniowych;

dopilnować, aby rady zakładowe wysunęły na czoło swych dziennych zadań sprawę opieki nad zdrowiem robotników i pracowników. Rady zakładowe powinny uaktywniać komisje socjalno-ubezpieczeniowe i bytowo - mieszkaniowe;

należy otoczyć opieką robotników i pracowników w czasie ich choroby. W tym celu delegaci socjalno - ubezpieczeniowi winni odwiedzać członków swej grupy przebywających w szpitalu lub w domu dla stworzenia im odpowiednich warunków higienicznych leczenia;

zobowiązać organizacje związkowe do usprawnienia działalności Pracowniczych Kas Zapomogowo- Pożyczkowych przez stałą kontrolę bieżącej rachunkowości, przez tępienie bezdusznego, biurokratycznego załatwiania wniosków o pożyczki i zapomogi;

zobowiązać rady zakładowe do aktywnego udziału komisji socjalno - ubezpieczeniowych w przyznawaniu skierowań do domów wczasowych i na leczenie ambulatoryjne w ramach wczasów. Interesować się tym, jak czują się robotnicy w domach wczasowych. Rady zakładowe dopilnują, by administracje zakładów pracy, planując urlopy wypoczynkowe, uwzględniały potrzeby zarówno robotników, jak i produkcji.

Należy niezwłocznie wprowadzić w życie uchwały KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń w sprawach socjalno-bytowych.

Plenum zobowiązuje zarządy główne, zarządy oddziałów i rady zakładowe Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego do systematycznego omawiania zagadnień bytowo-socjalnych na ogólnych zebraniach. Na zebraniach tych kierownicy przedsiębiorstw i przewodniczący rad zakładowych powinni składać szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności w tej dziedzinie.

Należy również rozszerzyć i pogłębić szkolenie ideologiczne i fachowe aktywu socjalnego.

Plenum podkreśla, że uchwała ta, która dotyczy Związku Zawodowego Włókniarzy, obowiązuje w równej mierze wszystkie organizacje związkowe.

Przodownica pracy z PZO w Warszawie

Przodownica pracy z Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie — tow. Gerlińska przy centrowaniu soczewek
Foto WAF

Dziennik „Prawda" o osiągnięciach robotników polskich

(d) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy informuje o sukcesach polskich robotników, pomyślnie realizujących 6-letni plan budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

Dziennik wskazuje, iż w ramach współzawodnictwa socjalistycznego, które nabrało niebywałego rozmachu, napływają w dalszym ciągu meldunki od załóg fabrycznych o przedterminowym wykonaniu planów na 1950 rok. „Prawda' podkreśla, że masy pracujące Polski, realizując pomyślnie plan pierwszego roku 6-latki, wnoszą poważny wkład w budownictwo socjalizmu, w walkę o pokój.

Kongres Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej

(d) GENEWA (PAP). W dniu 27 grudnia rozpoczęły się w Gennevilliers pod Paryżem obrady Kongresu Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej. Kongres zgromadził około 1.600 delegatów.

Uczestników Kongresu powitał mer miasta, po czym sekretarz Związku FMR Guy Ducollone — wygłosił sprawozdanie z działalności Związku.

Rząd francuski odmówił wiz delegacji młodzieży radzieckiej

(d) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że z okazji III Kongresu Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej Biuro tej organizacji zaprosiło delegację Komsomołu. Jednak że rząd francuski odmówił wiz członkom delegacji młodzieży radzieckiej.

Dzieci robotników i chłopów powitają w Warszawie Nowy Rok

(f) Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Warszawie organizuje od 27 bm. do 2 stycznia 1951 r. specjalne imprezy noworoczne dla przodujących w nauce i pracy społecznej dzieci stolicy i wsi woj. warszawskiego.

Dzieci robotników warszawskich spotykają się we wspólnej zabawie z dziećmi członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych PGR.

Program imprez jest bardzo urozmaicony.

W radosnym nastroju głosował naród uzbecki za stalinowskim blokiem komunistów i bezpartyjnych

(KORESPONDENCJA Z TASZKIENTU)

Niezapomniany dzień przeżył naród uzbecki 24 grudnia. W całej republice odbyły się wybory do obwodowych, miejskich, rejonowych i wiejskich rad delegatów ludu pracującego. Zgoda wielkiego wodza narodów towarzysza Stalina na wysunięcie jego kandydatury do Taszkienckiej obwodowej i miejskiej Rady delegatów ludu pracującego dodała całemu narodowi uzbeckiemu nowych sił do twórczej pracy w imię dalszego rozwoju ojczyzny komunizmu — Kraju Rad.

W okresie władzy radzieckiej Uzbekistan stał się kwitnącą republiką, krajem wielkiego przemysłu, przodującej gospodarki rolnej, nowej kultury socjalistycznej.

Swe odrodzenie, rozwój sił twórczych, wielkie osiągnięcia we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury zawdzięcza naród uzbecki partii Lenina — Stalina, swemu rządowi radzieckiemu, genialnemu wodzowi — towarzyszowi Stalinowi.

Już przed godziną 6, tj. przed otwarciem punktów wyborczych, we wszystkich domach Uzbekistanu, we wszystkich miastach i wsiach zapłonęło światło elektryczne, które Uzbecy nazywają „słońcem Iljicza". W całej naszej republice promienieje to światło życia dzięki geniuszowi Lenina i Stalina.

Potężna Farchadska elektrownia wodna i jej tamy, ujarzmiające wody rzeki Syr-Darii są symbolem przetworzenia w rzeczywistość odwiecznego marzenia narodu uzbeckiego o wodzie i świetle.

Nasz naród ma teraz i wodę i światło, zakłady przemysłowe i fabryki, kwitnącą gospodarkę rolną. W republice znajduje się pięć tysięcy szkół, dziesiątki szkół wyższych, Akademia Nauk.

Uzbekistan wybiera delegatów do Rad terenowych. Na listach kandydatów na delegatów są mężczyźni i kobiety, starcy i młodzi budowniczowie nowego życia, uczeni i robotnicy, lekarze i nauczyciele, poeci i kołchoźnicy, komuniści i bezpartyjni. Jest wśród kandydatów przodownik pracy z fabryki obuwia w Taszkiencie — Jubaj Rachmatułłajew, inżynier górniczy, nowator — Tuliagan Taszmuchamiedow, jeden z najlepszych kombajnerów Uzbekistanu — Bierdy Tardykułow, przodująca kołchoźnica z obwodu samarkandskiego — Muchabat Samadowa, ludowa artystka Uzbeckiej SRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej — Mukarram Turgunbajewa i tysiące innych, najlepszych synów i córek narodu uzbeckiego oraz innych narodów. Wszyscy są kandydatami niezwyciężonego stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Gafur Guliam

Przeszło 40 tysięcy delegatów wybierał naród uzbecki do terenowych organów swej własnej, radzieckiej władzy.

Od samego rana ulice Taszkientu zapełniły się potokami ludzi, podążającymi do punktów wyborczych.

Na ulicach, placach czerwienieją jaskrawe płótna plakatów, haseł, oślepiająco żarzą się iluminacje. Byłem w wielu punktach wyborczych i wszędzie widziałem radosnych, szczęśliwych ludzi.

Oto wyborczy punkt nr. 155 Stalinowskiego obwodu wyborczego. W obszernej sali sześć od dzielnych kabin dla tajnego głosowania. Wyborcy wchodzą do kabin, zostają sam na sam ze swymi uczuciami, myślami. Nikt i nic nie przeszkadza w ich swobodnym wyrażeniu woli.

Pierwszy przybył na punkt z liczną rodziną stary włókniarz Zakir Karimow.

— Widzę — mówi — jak zmienił się i wyrósł mój rejon, podobnie jak zmienił się i wyrósł cały Uzbekistan, jak zmieniło się życie całego narodu uzbeckiego. Przez dziesiątki lat zginałem swój grzbiet, pracowałem dla bejów i carskich urzędników. Wyprostowałem się dumnie w okresie władzy radzieckiej. Mogłem wykształcić swych synów. Dwóch z nich jest teraz majstrami w Taszkienckim kombinacie włókienniczym, trzeci — mechanikiem w taszkienckiej fabryce obuwia. Chcę z całego serca życzyć naszemu Stalinowi długiego życia dla szczęścia narodów.

W tym samym punkcie wyborczym głosował student 3 roku Taszkienckiego instytutu tekstylnego, Azim Burchanow.

— Kiedy tu szedłem — powiedział Burchanow po wrzuceniu do urny kartki wyborczej — myślałem o towarzyszu Stalinie, o tym, że tak wiele zrobił dla nas, młodych Uzbeków. Ojciec mój przed rewolucją był tkaczem - wyrobnikiem. Tworzył wspaniałe tkaniny, sam jednak chodził w wytartym ubraniu. W ciągu 20 lat nie mógł zdobyć nawet stopnia majstra. A ja za dwa lata zostanę inżynierem przemysłu tekstylnego. Z radością oddałem swój głos na towarzysza Stalina, który przed milionami młodych ludzi radzieckich otworzył szerokie drogi rozwoju.

W punkcie wyborczym nr. 183 Moskiewskiego rejonu w Taszkiencie kandydowała na delegata taszkienckiej rady miejskiej matka - bohaterka, Mucharam Szamsimuchamedowa. Ta skromna kobieta radziecka wychowała wspaniałą rodzinę budowniczych komunizmu.

Radośnie głosowano w okręgach wyborczych, gdzie kandydowali kowal-nowator taszkienckiego zakładu budowy maszyn dla przemysłu włókienniczego — Salich Adyłow, prezydent Akademii Nauk Uzbeckiej SRR — Taszmuchamed Salow, rosyjska tkaczka — Pelagia Muchina i inni.

W chwili, gdy to piszę, jest 12 godzina w południe. We wszystkich punktach wyborczych Taszkentu przegłosowała już znaczna większość wyborców. Radośnie, uroczyście przechodzi dzień. Ogólne ożywienie, muzyka, pieśni — wszystko to przepoiło dzień wyborów świątecznym, uroczystym nastrojem.

Dzień wyborów do rad terenowych stał się prawdziwym świętem mego narodu, który wspólnie ze wszystkimi narodami Kraju Rad z entuzjazmem buduje społeczeństwo komunistyczne.

Skargi, zażalenia i życzenia konsumentów powinny być sumiennie załatwiane

Wyniki kontroli organów Prokuratury RP w 3.000 sklepów i zakładów gastronomicznych

(f) Szerokie rzesze ludzi pracy stawiają przed handlem uspołecznionym większe i poważniejsze zadania niż przed handlem prywatnym, domagając się szczególnie sprawnej i uprzejmej obsługi zarówno w sklepach, jak i w zakładach gastronomicznych. W tych wszystkich wypadkach, kiedy praca poszczególnych placówek handlu uspołecznionego nie stoi na wysokości zadania lub zachodzi widoczna potrzeba dokonania zasadniczych usprawnień, konsumenci mogą korzystać z ksiąg życzeń i zażaleń, które powinny znajdować się we wszystkich uspołecznionych sklepach i zakładach gastronomicznych.

Ostatnio w ok. 3.000 zakładów organa Prokuratury RP przy współudziale przedstawicieli czynnika społecznego dokonały masowej kontroli w celu zbadania sposobów załatwiania życzeń i zażaleń obywateli.

W większości placówek — jak ustalono — skargi, zażalenia i życzenia załatwiane są sumiennie, zapisy w książkach życzeń i zażaleń są sprawdzane, usuwa się stwierdzone uchybienia oraz wyciąga właściwe wnioski o charakterze organizacyjnym. W pewnej jednak części sklepów i zakładów gastronomicznych na skargi nie reaguje się, bądź też zażalenia załatwiane są w sposób bezduszny.

Kontrola wykazała, że najsumienniej załatwiają zażalenia Powszechne Domy Towarowe oraz sklepy Centrali Tekstylnej, gdzie skargi rozpoznawane są szczegółowo i szybko, treść życzeń i zażaleń omawiana jest na naradach wytwórczych i w stosunku do winnych pracowników wyciąga się właściwe konsekwencje. Np. kierownictwo PDT w Radomsku spowodowało przeproszenie klientów w wypadku niewłaściwego zachowania się obsługi i ukarało winnych.

Równocześnie jednak w szeregu placówek pozostawiono skargi bez rozpatrzenia, np. w części zbadanych sklepów MHD w Szczecinie oraz w znacznej liczbie skontrolowanych sklepów spółdzielni spożywców woj. warszawskiego.

Na skargi dotyczące nieuprzejmego traktowania gości przez kelnerów, podawania nieświeżych potraw itd. — nie reagowano również m. in. w gospodzie Nr 1 w Dąbrowie Tarnowskiej, w hotelach: „Polski" i „Świerklaniec" w Rybniku, w gospodzie WSS na Żoliborzu w Warszawie, w gospodach spółdzielczych: w Tarnobrzegu, Leżajsku, Legionowie i in. W spółdzielczym przedsiębiorstwie gastronomicznym „Oaza" w Warszawie poprzekreślane są skargi dotyczące pijaństwa personelu i kierownika zakładu, odmowy obsługi, niewydawania książki zażaleń itd. Jeden ze skarżących się nadmienia, że mógł dokonać zapisu dopiero po ingerencji MO.

W licznych zakładach handlowych i gastronomicznych brak było w ogóle książek życzeń i zażaleń, szczególnie w woj. warszawskim. W szeregu wypadków kierownicy sklepów i gospód robili trudności w okazaniu książek, np. w częstochowskiej restauracji „Klubowa", w sklepie Nr 218 spółdzielni spożywców w Szczecinie, a nawet odmawiali wydania książki, jak np. w spółdzielczym składzie opałowym w Szczecinie przy ul. Rapackiego 3, w sklepie spółdzielczym Nr 9 w Siedlcach, w sklepie spółdzielczym w Tomaszowie Lubelskim itp.

Organa Prokuratury R.P. w rażących wypadkach tłumienia krytyki, niezałatwiania uzasadnionych skarg, zażaleń i życzeń obywateli, nieusuwania ujawnionych uchybień i braków — wszczęły szereg spraw przeciwko winnym niedopełnienia swych obowiązków służbowych.

W listach do Prezydenta RP górnicy zobowiązują się dać dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan roczny

(f) Prezydent RP — Bolesław Bierut otrzymuje stale od organizacji zawodowych i społecznych, robotników, chłopów i młodzieży liczne listy i depesze z wyrazami czci i przywiązania oraz zapewnieniami o niezłomnej woli walki o najszczytniejsze ideały ludzkości — pokój, socjalizm i szczęście mas pracujących całego świata.

Załogi kopalń i zakładów przemysłowych składają Prezydentowi RP meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych.

Meldując Prezydentowi RP o wykonaniu planu rocznego górnicy Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego zobowiązują się dać do końca roku 350 tysięcy ponadplanowych ton węgla, a załogi kopalń Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego postanawiają dać ponad plan 310 tys. ton węgla.

Depesze podobnej treści wysłały do Prezydenta RP załogi kopalń: „Dębieńsko", „Marcel", Dąbrowskiego Zagłębia Przemysłu Węglowego, załoga zakładu Przemysłu Drzewnego w Piotrkowie oraz uczestnicy Zjazdu Naftowego.

Narody nadbałtyckich republik radzieckich głosowały jednomyślnie na blok komunistów i bezpartyjnych

(d) MOSKWA (PAP). — Wyniki wyborów do rad terenowych w republikach nadbałtyckich — Estońskiej, Łotewskiej i Litewskiej, które odbyły się niedawno, świadczą dobitnie o jednomyślności wyborców, którzy głosowali na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Tak np. w Łotewskiej SRR w wyborach do Rad Miejskich wzięło udział 99,90 proc. ogółu wyborców. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 99,88 proc. W wyborach do rad wiejskich wzięło udział 99,89 proc., z tej liczby na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 99,78 proc.

Przeciwko wysuniętym kandydatom do Rad Miejskich głosowało 0,10 proc. wyborców, a do rad wiejskich 0,20 proc. Ogółem w republice do rad terenowych zostało wybranych 17.383 deputowanych, spośród których 37,2 proc. stanowią kobiety, 31,2 proc. członkowie i kandydaci WKP(b), a bezpartyjni — 68,8 proc.

W Litewskiej Republice w wyborach do rad wiejskich wzięło udział 99,85 proc. ogółu wyborców, z tej liczby 99,66 proc. oddało swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. Ogółem do rad terenowych republiki wybranych zostało 32.017 deputowanych, w tym 29,1 proc. kobiet, 16,4 proc. członków i kandydatów WKP(b), oraz 83,6 proc. bezpartyjnych.

W Republice Estońskiej w wyborach do rad rejonowych wzięło udział 99,76 proc. ogółu wyborców, z tej liczby 99,64 proc. oddało swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. W wyborach do rad wiejskich wzięło udział 99.73 proc. ogółu wyborców, spośród których 99,41 proc. głosowało na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Delegacja kobiet amerykańskich u J. Malika

(d) NOWY JORK (PAP). — Komitet Kobiet Rady Narodowej Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej, wyrażając zaniepokojenie i obawy szerokich warstw narodu amerykańskiego z powodu sytuacji wytworzonej przez agresywną politykę zagraniczną rządu Stanów Zjednoczonych, jak również dążąc do ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami amerykańskim i radzieckim, wystosował pismo do stałego przedstawiciela ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych — Malika, w którym prosi o przyjęcie delegacji Komitetu.

23 grudnia Malik przyjął delegację Komitetu Kobiet w składzie 12 osób z przewodniczącą Muriel Draper na czele.

Muriel Draper opowiedziała na wstępie o aktywnej działalności komitetu w obronie pokoju i o wysiłkach zmierzających do wciągnięcia do tej walki jak najwięcej Amerykanów. Oświadczyła ona również, że wszystkie członkinie delegacji podpisały apel sztokholmski.

Malik złożył Komitetowi życzenia dalszych sukcesów w jego szlachetnej walce o pokój i o lepsze zrozumienie między narodami ZSRR i Stanów Zjednoczonych.

W toku rozmowy Malik odpowiedział na szereg pytań członkiń delegacji. Delegacja w szczególności interesowała się sytuacją kobiety radzieckiej, jej roli w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodu radzieckiego.

KC KP Chin do KP USA

(f) PEKIN (PAP). — Z okazji XV Zjazdu Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, Komitet Centralny Chińskiej Partii Komunistycznej wystosował do prezydium Zjazdu telegram z pozdrowieniami.

„Imperialiści amerykańscy — stwierdza telegram — ponoszą dotkliwe porażki w walce przeciwko miłującym pokój narodom i będą ponosić klęski coraz dotkliwsze. Naród chiński zapewnia Was, że będzie zawsze stał po stronie bojowników o pokój i demokrację. i że jest przekonany, iż Wasza słuszna walka zakończy się całkowitym zwycięstwem".

Amerykanie i Anglicy zbroją armię tybetańską

(a) PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, na obszarach wyzwolonych przez chińską armię ludowo - wyzwoleńczą ludność tybetańska zbiera broń porzuconą przez oddziały armii tybetańskiej i oddaje ją armii ludowo - wyzwoleńczej. Chłopi z okolic Czamdo zebrali 720 karabinów i 17 karabinów maszynowych pochodzenia brytyjskiego. W zebranej broni znajdują się również karabiny wysłane do Czamdo w maju br. ze Stanów Zjednoczonych. W sztabie garnizonu Czamdo ludność przekazała również angielskie radioodbiorniki.

Ludność tybetańska wyraża oburzenie z powodu faktu, że Amerykanie i Anglicy zbroją armię tybetańską, która morduje naród.

USA montują agresywny blok śródziemnomorski

(f) TEL AVIV (PAP). Z Aleksandrii donoszą, że przybył do Egiptu premier greckiego rządu monarcho - faszystowskiego Venizelos. Wizyta ta pozostaje w związku z montowanym przez amerykańskie koła rządowe agresywnym antyradzieckim blokiem państw śródziemnomorskich, w skład którego mają wejść oprócz Włoch, titowskiej Jugosławii i Grecji również Turcja, państwo Izrael, Egipt i inne kraje arabskie.

Chłopi włoscy zajmują leżące odłogiem ziemie obszarnicze

(f) RZYM (PAP) W tych dniach w Apulii tysiące bezrobotnych robotników rolnych i biednych chłopów przystąpiło do zajmowania leżących odłogiem ziem obszarniczych. W miejscowości Trepuzzi tej samej prowincji właściciele ziemscy zmuszeni byli rozpocząć rokowania z robotnikami w sprawie oddania im pod uprawę ziem leżących odłogiem.

W miejscowości Luca dei Mari robotnicy przekazali rodzinom robotników rolnych osadzonych w więzieniu za walkę przeciw obszarnikom — dary zebrane podczas akcji solidarnościowej.

Partia Francji, Partia Pokoju

Zrodziła się Francuska Partia Komunistyczna z najlepszych, najpiękniejszych tradycji rewolucyjnych francuskiego proletariatu. Zrodziła się z płomiennego zrywu francuskiej klasy robotniczej, po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zrodziła się na fali potężnego wichru, który przebiegł przez świat wówczas, kiedy partia bolszewicka ujęła w ręce władzę w Kraju Rad.

*

W walce z imperialistyczną wojną krzepł front rewolucyjnej lewicy socjalistycznej we Francji. 30 lat temu, na historycznym Kongresie w Tours, jedna tylko słuszna, rewolucyjna droga stała otworem przed francuskim ruchem robotniczym: droga wytyczona nauką Marksa - Lenina, droga wiodąca do stworzenia potężnej partii robotniczej nowego typu, wiernej wyrazicielki dążeń mas pracujących i całego narodu, wiernej bojowniczki o wolność, pokój, socjalizm. Tą drogą poszła Francuska Partia Komunistyczna powołana do życia w Tours wolą przytłaczającej większości członków partii socjalistycznej.

Tą drogą poszła rewolucyjna partia francuskiego proletariatu, odrzucając odpadłe w Tours plewy socjaldemokratyczne, odrzucając tych, którzy pod znakiem Blumów, Spinassów i Mochów — skazani na zagładę wraz z ginącym kapitalizmem— mieli coraz jawniej, coraz głębiej brnąć w zdradę interesów klasy robotniczej i narodu.

W walce z oportunizmem i reformizmem, w walce o wierność idei internacjonalizmu, krzepła i hartowała się młoda francuska partia, zdobywając coraz większe zaufanie i miłość mas ludowych. A busolą na szlakach tej walki — od chwili powstania partii był przykład zwycięskiej partii bolszewickiej, była nauka Lenina i Stalina.

*

W nieubłaganej walce z nacjonalizmem, szowinizmem, z imperializmem zdawała Francuska Partia Komunistyczna egzamin międzynarodowej solidarności proletariatu. Ramię w ramię z niemiecką klasą robotniczą walczyła FPK przeciw okupacji Ruhry. Stała zawsze u boku walczących o wyzwolenie i postęp ludów. Czy walka toczyła się w Maroko, czy w Hiszpanii, czy w Vietnamie.

Francuska Partia Komunistyczna wyrastała na potężny czynnik światowej walki z faszyzmem i wojną. Kiedy w 1934 r. w obliczu zawisłego nad Francją widma faszyzmu, sekretarz generalny FPK — Maurice Thorez rzucił hasło utworzenia ogólnonarodowego „Frontu Ludowego walki o chleb, wolność i pokój" — partia porwała lud francuski. Dwa lata później — Front Ludowy odniósł wielkie zwycięstwo. Partia komunistyczna, licząca wówczas 100 tysięcy członków — uzyskała w wyborach 1,5 miliona głosów. W bezkompromisowej walce z francuską burżuazją i jej socjaldemokratycznymi sługusami — demaskowała i piętnowała blumowców, którzy pod maską „nieinterwencji" pomogli zdławić rewolucyjną walkę ludu Hiszpanii. Demaskowała manewry zdrajców, którzy sprzysięgli się aby wydać Francję na łup międzynarodowego faszyzmu. A kiedy przyszło Monachium — jedna tylko Francuska Partia Komunistyczna wierna narodowi — wystąpiła przeciwko haniebnemu aktowi zdrady.

*

„Dumni jesteśmy, że zasłużyliśmy na nienawiść wrogów ludu" — pisał zasłużony przywódca francuskich komunistów — Marcel Cachin.

Nienawiść burżuazji wzrastała wraz z siłą i rozmachem działania Francuskiej Partii Komunistycznej, aby w krytycznym dla Francji momencie — we wrześniu 1939 roku doprowadzić do delegalizacji partii przez rząd Daladiera. Bo wówczas, kiedy reakcja francuska przygotowywała wydanie kraju na łup Hitlera, knując spiski przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wierni krajowi zwycięskiej Socjalistycznej Rewolucji francuscy komuniści nawoływali do bezkompromisowej walki z hitleryzmem. Ale zdrajcy Francji przed komunistami otwarli bramy więzień, aby móc faszystom niemieckim otworzyć bramy Paryża.

„Partią Rozstrzelanych" nazywał lud francuski swą partię w czasie wojny. Bo w obozach koncentracyjnych, w lochach gestapo i w więzieniach Vichy — ginęli tysiącami najlepsi synowie narodu, najlepsi patrioci francuscy—komuniści. Krwią francuskich komunistów znaczone były szlaki partyzantki. Bo właśnie komuniści francuscy stali na czele ruchu oporu. Bo właśnie francuscy komuniści porwali do powstania lud Paryża wbrew planom zdrajców Francji spod znaku Londynu i Vichy.

*

Wyszła Francuska Partia Komunistyczna z wojny antyhitlerowskiej jako jedyna wyrazicielka dążeń ludu, jako jedyna bojowniczka o wolność Francji i pokój, jako najsilniejsza z wszystkich partii we Francji, bardziej zwarta i silna, niż kiedykolwiek przedtem. Wyszła zbrojna w ogromny prestiż i miłość narodu, aby rozpocząć walkę przeciwko groźbie nowej wojny.

Imperializm amerykański stanął na czele „krucjaty" międzynarodowej reakcji — przygotowując wojnę agresywną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom obozu pokoju. A francuska reakcja — od burżuazji aż do jej socjaldemokratycznych agentów weszła w nową fazę kolaboracji, sprzedając cynicznie interesy Francji — tym razem amerykańskim wojennym podżegaczom.

I tak jak zawsze — przeciwko agresywnym planom, przeciwko zbrodniczym spiskom międzynarodowej i francuskiej reakcji wystąpiła Francuska Partia Komunistyczna. Kiedy w 1948 roku Maurice Thorez oświadczył, że *„naród francuski nigdy nie będzie prowadzić wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu"* — jego ustami przemawiali nie tylko francuscy komuniści, ale cały lud francuski. Ten lud pracujący Francji, który krwią przelaną w masowych akcjach strajkowych, umiał dowieść wierności swej partii, umiał dowieść zdecydowania w walce.

*

Dziś — Francuska Partia Komunistyczna, licząca 800 tysięcy członków, ma miliony zwolenników we Francji. A ich liczba zwiększa się z każdym dniem, z każdą akcją, organizowaną i kierowaną przez partię w imię interesów francuskiego ludu. Francuska Partia Komunistyczna zmobilizowała do walki w obronie pokoju najszersze masy narodu, nadając jej potężny rozmach i siłę. Raymonde Dien — francuska dziewczyna, która kładąc się na szynach nie przepuściła pociągu z bronią, czy francuski marynarz Henri Martin — czy tysiące innych bojowników pokoju — którzy nie ulękli się więzień i prześladowań reakcji — to drobny wycinek tej bohaterskiej walki, przeciwko imperializmowi i wojnie, walki, kierowanej przez FPK.

Dziś — kiedy bezpieczeństwu Francji i pokojowi świata zagraża remilitaryzacja zachodnich Niemiec — Francuska Partia Komunistyczna — związana węzłem solidarności w walce z niemieckim proletariatem — walczy przeciwko amerykańskim organizatorom nowego Wehrmachtu i ich francuskim wykonawcom. O bezpieczeństwo Francji, o niepodległość Francji, o pokój dla całego świata u boku WKP(b), u boku partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów, prowadzi masy francuskie do zwycięstwa, FPK — Partia Francji, Partia Pokoju.

*

Sojusz polskiej i francuskiej klasy robotniczej przeszedł wiele prób ognia i dziś — żywy i trwały jest bardziej niż kiedykolwiek. I ze szczególną radością wita trzydziestolecie FPK polska klasa robotnicza.

„Jesteśmy głęboko przekonani — głosi depesza KC PZPR do Komitetu Centralnego FPK — *że Wasza Partia pod kierownictwem Waszego Komitetu Centralnego i jej sekretarza generalnego Maurice Thoreza — w imię pokoju i suwerenności narodowej Francji — zniweczy plany imperialistycznej agresji, wyzwoli naród francuski z jarzma imperialistów i ich agentów i poprowadzi go ku „śpiewającym jutrzniom", ku pokojowi, ku szczęściu, ku socjalizmowi".*

Pokojowe budownictwo w Rumunii

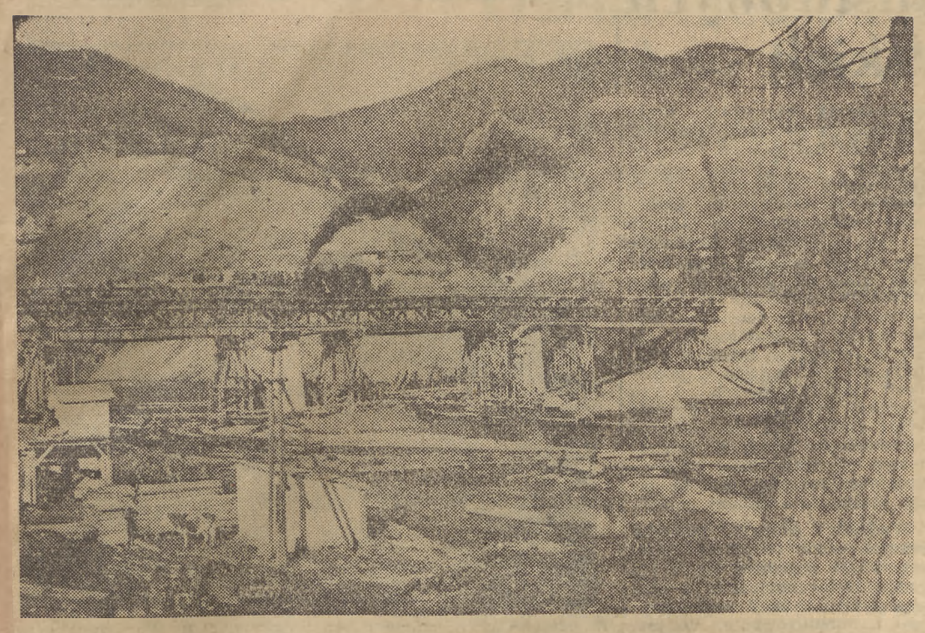

W Rumunii, na rzece Bystrzyca zbudowano most kolejowy, który usprawni dostarczanie materiałów do budowy wielkiej hydroelektrowni im. W. I. Lenina. Elektrownia ta zostanie zbudowana w ramach uchwalonego niedawno planu elektryfikacji Rumunii. Na zdjęciu: pierwszy pociąg przejeżdża przez nowy most. Foto AGERPRES

Nowe zdobycze naszej klasy robotniczej

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących, stworzenie im odpowiednich warunków pracy i wypoczynku, to jedno z głównych założeń Planu 6-letniego. Do tego prowadzi rozbudowa naszego przemysłu, budownictwa i rolnictwa, do tego prowadzą uchwały i zarządzenia bezpośrednio zmieniające na lepsze warunki życiowe człowieka pracy.

Takim wyrazem troski państwa ludowego o stworzenie odpowiednich warunków dla klasy robotniczej jest uchwała Prezydium Rządu z dn. 23 grudnia br., zapoczątkowująca olbrzymie inwestycje, mające na celu podniesienie stanu zdrowotności okręgu łódzkiego.

Ten wielki ośrodek przemysłowy, powstały w połowie ub. stulecia, był zbudowany na kapitalistycznych zasadach: osiągnięcia jak największych zysków drogą jak najmniejszych nakładów. To było przyczyną, dla której fabryki włókiennicze budowano na bagnistych, malarycznych nieużytkach, skupowanych za bezcen przez kapitalistów; to było przyczyną, dla której domy czynszowe dla robotników pozbawione były elementarnych urządzeń sanitarnych, a całe miasta, z Łodzią na czele, nie zostały skanalizowane i nie zostały wyposażone w wodociągi.

Państwo ludowe natychmiast po wyzwoleniu rozpoczęło walkę o polepszenie warunków życia klasy robotniczej w okręgu łódzkim. Niemniej, w tym pierwszym okresie powojennej odbudowy nie można było jeszcze przystąpić do największej podstawowej inwestycji, wymagającej olbrzymich nakładów — do rozpoczęcia robót wodociągowo - kanalizacyjnych. Możliwości te przed Łodzią i innymi miastami województwa otworzył dopiero Plan 6-letni.

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu zmierza do jak najszybszego zlikwidowania wielkich zaniedbań, jakie na tym terenie pozostawiła gospodarka kapitalistyczna. M. in. już w końcu 1951 r. zostanie rozbudowana sieć studni miejskich, a w istniejących będą zainstalowane pompy głębinowe. Do drugiej połowy 1954 roku wodociągi m. Łodzi zostaną połączone z Pilicą, naturalnym rezerwuarem wodnym województwa. Jednocześnie zostanie przyspieszona budowa kolektora na Bałutach.

Dbałość państwa ludowego o człowieka pracy szczególnie mocno przejawia się w największym u nas ośrodku przemysłowym — na Górnym Śląsku. Państwo ludowe wzniosło już tam liczne nowoczesne osiedla mieszkaniowe, a obecnie na mocy uchwały Prezydium Rządu z dn. 8.10.1950 r. przystępuje do rozbudowy miasta Tychy, które ku końcowi 6-lecia pomieści ok. 30 tys. mieszkańców, przyczyniając się tym samym do rozwiązania w wielkim stopniu problemu mieszkaniowego Zagłębia Śląskiego.

Lecz to jednak nie wszystko. Specyficzne warunki pracy górników i hutników wymagają szczególnej dbałości o dostarczenie im odpowiedniego wypoczynku. Tymczasem ustrój kapitalistyczny na ciasno zabudowanym Śląsku pozostawił jako jedyne punkty „zamiejskich wycieczek" — pagórki nagiej rozkopanej ziemi, skrawki lasu i rozpadliny, wypełnione brudną, stojącą wodą.

Rozwiązanie zagadnienia wypoczynku dla ludzi pracy Górnego Śląska przynosi powzięta w dniu 20 grudnia br. uchwała WRN w Katowicach o założeniu wielkiego parku kultury i wypoczynku. Park ten będzie położony centralnie w stosunku do 6 głównych miast zagłębia: Katowic, Chorzowa, Bytomia, Sosnowca, Zabrza i Gliwic i obejmie przestrzeń 500 ha. Do parku przylegać będzie kompleks lasów pszczyńskich — główny rezerwat świeżego, zdrowego powietrza. Pokryją się również zielenią na terenach parkowych niektóre bezużyteczne hałdy, a oczyszczone sadzawki staną się terenem sportów wodnych.

W ośrodkach przemysłowych Związku Radzieckiego istnieje wiele takich parków, wchodzących szerokim klinem między fabryczne zabudowania. Park wojewódzki na Górnym Śląsku będzie rozplanowany podobnie — i tak samo, jak parki radzieckie, zapewni ludziom pracy spokojny wypoczynek, kontakt z przyrodą, a zarazem różnorodne rozrywki kulturalne.

Uchwała katowickiej WRN z dn. 20 grudnia br. i uchwała Prezydium Rządu z dn. 23 grudnia zbiegają się nie tylko w czasie, ale i w treści. Bo woda i kanalizacja dla Łodzi, bo swobodny oddech dla zadymionego Śląska — to jeszcze jeden dowód dbałości państwa ludowego o stałe ulepszanie warunków życia klasy robotniczej, troski o zdrowie robotniczych dzieci i młodzieży.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy grup partyjnych

W celu usprawnienia pracy zakładowych organizacji partyjnych i wzmocnienia ich siły mobilizacyjnej w stosunku do załogi, w celu stworzenia im większej możliwości aktywnego oddziaływania na bieg produkcji, Biuro Organizacyjne KC uchwałą ze stycznia ub. roku powołało do życia na zakładach pracy grupy partyjne oparte o bliższą więź produkcyjną wewnątrz zakładu, tzn. o jednocześnie wykonywaną pracę na wyodrębniającym się odcinku produkcji, czy też zespole pracy, np. praca na jednej ścianie w kopalni, obsługa kotłowni, obsługa taśmy w fabryce konfekcyjnej, gniazdo obróbcze obrabiarek, wyodrębniona sala jednego oddziału itp.

Wykonując uchwałę BO, podstawowe i oddziałowe organizacje utworzyły do tej pory około 40 tys. grup partyjnych. W wyniku tego grupy partyjne istnieją obecnie na wszystkich ważniejszych zakładach pracy w kraju.

Grupy partyjne jako ogniwo skupiające członków partii codziennie bezpośrednio stykających się ze sobą oraz z bezpartyjnymi robotnikami w procesie pracy produkcyjnej, powołane są do wykonania poważnych zadań w dziedzinie:

a mobilizacji robotników dla wykonania i przekraczania planów produkcyjnych przez rozwój współzawodnictwa socjalistycznego oraz dbałość o warunki bytowe robotników, higienę i bezpieczeństwo pracy;

b politycznego oddziaływania na najniższe ogniwa masowych transmisji partii w zakładzie pracy, a w pierwszym rzędzie na grupę związkową oraz na ZMP-owców i członkinie organizacji kobiecych;

c wzrostu partii przez aktywne przygotowywanie najczynniejszych robotników, a przede wszystkim przodowników pracy do wstąpienia do partii;

d podniesienia dyscypliny i świadomości członków partii przez dbałość o frekwencję członków na zebraniach partyjnych i w szkoleniu partyjnym, przez regularne zbieranie składek partyjnych oraz rozwój czytelnictwa prasy partyjnej.

Ten poważny zakres zadań, do których wykonania powołane są grupy partyjne oraz fakt, że grupy partyjne w odróżnieniu od oddziałowych organizacji partyjnych, zbierających się przeciętnie co dwa tygodnie, znajdują się w stałym codziennym kontakcie, określają olbrzymią rolę grup partyjnych w aktywizacji pracy zakładowych organizacji partyjnych.

Doświadczenie wskazuje, że wszędzie tam, gdzie grupy zostały prawidłowo zorganizowane i gdzie postawiono przed nimi jasny i skonkretyzowany zakres działania, istnienie grup partyjnych stanowi dla podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych mocne oparcie w ich pracy.

W większości jednak wypadków nieświadomość zadań oraz niewłaściwe ustawienie organizacyjne i brak kierownictwa grupami ze strony egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji powoduje niedostateczną aktywność grup partyjnych.

W podstawowej większości fabryk działalność grup partyjnych ogranicza się do kolportażu prasy i zbierania składek partyjnych, tj. do funkcji poprzednio istniejących „dziesiątek".

W większości fabryk walka organizacji partyjnych o plan toczy się poza lub obok grup partyjnych, co utrudnia oddziałowym i podstawowym organizacjom partyjnym zdobycie dokładnej znajomości spraw produkcyjnych oraz pomniejsza efektywność ich walki o lepsze wyniki pracy zakładu.

Większość podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych nie postawiła przed grupami partyjnymi zadania oddziaływania na pracę grup związkowych w walce o wykonanie planu i rozwój współzawodnictwa oraz dbałości o poprawę warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, pozbawiając je tym samym poważnej dźwigni podniesienia ich autorytetu wśród robotników.

Organizacje podstawowe i oddziałowe na ogół nie doceniają też roli działalności grup partyjnych dla wzrostu partii. Źródłem słabego przypływu do partii nowych członków w ciągu ostatnich dwóch lat mimo olbrzymiego wzrostu współzawodnictwa pracy i ruchu przodowników pracy wśród bezpartyjnych jest również fakt, że przed grupami partyjnymi nie zostało postawione zadanie aktywnego oddziaływania na najbardziej dojrzałych politycznie i najaktywniejszych w walce o wykonanie planów produkcyjnych robotników bezpartyjnych dla ułatwienia im wstąpienia do partii.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest niezrozumienie przez większość komitetów zakładowych i egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji roli, znaczenia i form pracy grup partyjnych. Na stosunku komitetów zakładowych oraz egzekutyw partyjnych do grup partyjnych ciągle jeszcze ciąży stary stosunek do „dziesiątek". Dowodzi tego również fakt, że w wielu wypadkach grupy partyjne zostały powołane z pominięciem zasady więzi produkcyjnej, co od samego początku przekreśla możliwość efektywnej pracy z ich strony.

Wyrazem niewłaściwego pojmowania roli grupy partyjnej jest również spotykane często w praktyce ograniczanie jej działalności wyłącznie do doraźnych akcji podejmowanych przez organizację partyjną.

Niezrozumienie przez komitety zakładowe roli grup partyjnych powoduje brak należytej opieki nad nimi, brak systematycznego kontaktu i pracy z organizatorami grup. Sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji nie organizują systematycznych odpraw i narad z organizatorami grup, nie udzielają im wskazówek i wytycznych w pracy, nie kontrolują wykonania postawionych przed grupami zadań.

W wielu wypadkach organizatorzy grup, wbrew uchwale BO KC nie są wybierani przez członków grup, lecz odgórnie wyznaczani przez sekretarzy lub egzekutywy podstawowych względnie oddziałowych organizacji.

Taki stan rzeczy, w którym komitety zakładowe nie umiały właściwie ustawić i posługiwać się grupą partyjną, a często wręcz jej nie dostrzegały — utrudniał podstawowym i oddziałowym organizacjom partyjnym w zakładach pracy aktywizację wszystkich członków partii, utrudniał organizacji mobilizację całej załogi do walki o wykonanie postawionych przed zakładem zadań.

Brak właściwego ustawienia grup partyjnych i niedostateczna ich aktywność powodowały trudności w zacieśnianiu łączności organizacji partyjnych z bezpartyjnymi, hamowały zdrowy wzrost partii, utrudniały kierownictwu partyjnemu na zakładzie pracy wysuwanie przodujących robotników na stanowiska kierownicze w produkcji. Wskutek bierności grup partyjnych również i grupy związkowe nie były zdolne aktywnie uczestniczyć w walce o dyscyplinę pracy oraz o rozwój współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Uwzględniając, że w związku z realizacją Planu 6-letniego rola podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy ogromnie wzrasta, uwzględniając, że podstawowym warunkiem rozwoju organizacji partyjnej jest *„taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek partii mógł wypełnić określone powierzone mu przez partię zadanie"* (Bierut) — należy na zakładach pracy właściwie ustawić, ożywić i usprawnić pracę grup partyjnych.

W związku z tym Sekretariat BO KC w nawiązaniu do uchwały BO ze stycznia ub. roku postanawia:

1 Grupa partyjna jest częścią składową oddziałowej organizacji partyjnej lub też — gdy nie ma organizacji oddziałowych — podstawowej organizacji partyjnej na zakładzie pracy. Jest ona zespołem członków i kandydatów partii, pracujących równocześnie w wyraźnie wyodrębnionej części zakładu (oddziale, sali, agregacie, gnieździe obróbczym lub innym wyodrębnionym zespole maszyn, ścianie węglowej, taśmie ruchomej itp.) pozostających w stałej łączności ze sobą w czasie produkcji.

Nie należy włączać w skład grupy towarzyszy pracujących w różnych oddziałach (np. przędzalni i tkalni, kotłowni i odlewni, sieci i ruchu w tramwajach itp.), ani też w różnych zmianach. Grupa partyjna, w celu zachowania stałej łączności między jej członkami i możliwości szybkiej mobilizacji nie powinna być zbyt liczna. Ilość jej członków nie powinna przekraczać 15—20. Gdy liczba towarzyszy pracujących równocześnie w jednym zespole produkcyjnym jest większa, należy tworzyć dwie lub więcej grup partyjnych, według jak najbliższej więzi produkcyjnej.

2 Podstawowe organizacje w zakładach pracy dzielą się na grupy na mocy własnej uchwały, zatwierdzonej przez nadrzędny komitet partyjny.

Oddziałowe organizacje w zakładach pracy powołują grupy partyjne na mocy uchwały komitetu zakładowego, względnie egzekutywy podstawowej organizacji.

3 Do podstawowych zadań grupy partyjnej należy:

a) wykonanie na swoim odcinku uchwał i zaleceń podstawowej i oddziałowej organizacji w zakresie mobilizacji robotników do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego swojego odcinka pracy oraz pełniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych.

Grupa partyjna walczy z absencją, bumelanctwem i niedbalstwem, o socjalistyczną dyscyplinę pracy oraz socjalistyczny stosunek do własności społecznej.

Grupa partyjna wszechstronnie wpływa na rozwój współzawodnictwa pracy, oddziaływuje na pełne uaktywnienie w tym kierunku grupy związkowej i odpowiednich ogniw ZMP oraz wspólnie z mężem zaufania grupy związkowej inicjuje, przygotowuje oraz popularyzuje zobowiązania produkcyjne zarówno indywidualne jak i zbiorowe całego zespołu.

Podstawową metodą walki o wykonanie i przekroczenie planu jest inicjowanie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, na którego czele winni stać członkowie grupy partyjnej.

Grupa partyjna przyciąga wszystkich członków partii i poprzez ich wpływ na bezpartyjnych — wszystkich zatrudnionych na danym odcinku do walki o oszczędność surowców, paliwa i energii, o właściwą opiekę nad urządzeniami technicznymi celem zapobiegania awariom, postojom i przedwczesnemu zużyciu maszyn i urządzeń, oraz dba o stały wzrost kwalifikacji zawodowych robotników.

Grupa partyjna mobilizuje swych członków do walki o wyszukiwanie rezerw zdolności produkcyjnej przez realizowanie i upowszechnianie pomysłów racjonalizatorskich, przez lepszą organizację miejsca pracy, poprawę zaopatrzenia produkcji i systematyczne przenoszenie przodujących doświadczeń nie tylko danego odcinka produkcji, ale i z innych odcinków lub zakładów pracy.

Grupa partyjna dba o to, by więź partyjna, łącząca członków grupy wyrażała się również w formach krytyki i samokrytyki, w walce o przykładowe zachowanie się każdego członka partii, o wzorowe przestrzeganie dyscypliny pracy, o koleżeński i wychowawczy wpływ na bezpartyjnych towarzyszy pracy.

Podstawową metodą działania grupy partyjnej w walce o wykonanie omówionych zadań jest metoda przekonywania i wychowywania bezpartyjnych, przy czym decydującą rolę odgrywa przykładowa dyscyplina i wydajność pracy, solidarność i pomoc słabszym w zawodzie, okazywana przez członków partii. Podstawową formą oddziaływania na członków grupy i bezpartyjnych jest systematyczna i codzienna agitacja wokół zadań produkcyjnych zakładu pracy, oddziału i danego zespołu produkcyjnego, ściśle powiązana z wyjaśnieniem wysuniętych przez partię zadań ogólnopolitycznych i sytuacji międzynarodowej.

Grupa partyjna przejawia stałą troskę o utrzymanie autorytetu kierownika danego odcinka pracy (majstra, sztygara, brygadzisty) oraz o to, aby każdy robotnik wykonywał jego rozporządzenia podczas produkcji.

b) Uaktywnienie grupy związkowej w zakresie walki o wykonanie planu produkcyjnego, w rozwoju współzawodnictwa oraz w organizowaniu indywidualnych i zbiorowych zobowiązań produkcyjnych. W zakresie poczynań w sprawach poprawy warunków bytowych oraz higieny i bezpieczeństwa grupa działa przede wszystkim przez męża zaufania grupy związkowej.

Grupa partyjna oddziaływuje również na ZMP-owców i działaczki Ligi Kobiet na swoim odcinku pracy w kierunku ich uaktywnienia.

c) Ważnym zadaniem grupy partyjnej jest dbanie o wykonanie poleceń partyjnych, o systematyczny udział towarzyszy w szkoleniu partyjnym, zapewnienie ich udziału w zebraniach oddziałowej i podstawowej organizacji partyjnej a także czuwanie nad kolportażem prasy partyjnej i regularnością opłacania składki członkowskiej.

d) Dążąc do wzrostu szeregów partyjnych grupy partyjne winny otoczyć szczególną opieką polityczną kadrowych robotników, racjonalizatorów i przodowników pracy, ułatwiając im dojrzewanie do wstąpienia do partii i zwalczając w szeregach partii tendencje do nieuzasadnionego wstrzymywania się od dawania rekomendacji do partii.

4 Na czele grupy partyjnej stoi organizator grupy, wybrany przez członków grupy w tajnym głosowaniu w obecności członka egzekutywy oddziałowej lub podstawowej organizacji partyjnej.

W wypadku, gdy grupa liczy poza kandydatami mniej niż trzech członków PZPR, organizatora grupy wyznacza egzekutywa podstawowej lub oddziałowej organizacji.

Organizatorów grupy członkowie partii winni wybierać spośród najdojrzalszych i najaktywniejszych politycznie członków partii, przodujących jednocześnie w produkcji.

Organizator grupy partyjnej winien pozostawać w stałym kontakcie z kierownikiem odcinka pracy (majstrem, brygadzistą) oraz z mężem zaufania i odbywać z nimi systematyczne, w miarę możliwości codzienne krótkie narady w celu uzyskania wzajemnie informacji oraz ustalania środków zmierzających do przezwyciężenia trudności w realizacji planów produkcyjnych.

Organizator grupy partyjnej systematycznie informuje kierownictwo organizacji partyjnej (podstawowej lub oddziałowej) o trudnościach i osiągnięciach w produkcji na swoim odcinku.

5 Grupa partyjna zbiera się na krótkie narady przed, po, lub w przerwach pracy. Grupa ma prawo zgłaszać wnioski dla oddziałowej i podstawowej organizacji, natomiast nie przyjmuje uchwał, które wymagają decyzji oddziałowej lub podstawowej organizacji partyjnej. W związku z tym grupa partyjna nie prowadzi protokołów zebrań. Organizator grupy zapisuje w notesie uwagi, spostrzeżenia, wnioski członków jak również zadania poruczone grupie przez kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej.

Uchwały i dyrektywy kierownictwa podstawowej i oddziałowej organizacji przekazuje organizator swej grupie operatywnie na lotnym zebraniu, bądź też indywidualnie każdemu towarzyszowi.

6 W celu sprężystego i operatywnego kierowania pracą grup partyjnych i kontroli nad nią sekretarz każdej podstawowej organizacji partyjnej lub oddziałowej organizacji partyjnej zobowiązany jest co najmniej raz na dziesięć dni zbierać kierowników grup na odprawy informacyjno-sprawozdawcze.

Dla stałej kontroli wykonania tej uchwały, egzekutywy KF winny przynajmniej raz na trzy miesiące na swoich posiedzeniach omawiać pracę grup partyjnych.

W celu wykonania niniejszej uchwały należy:

1) Przekontrolować na posiedzeniach egzekutyw KP i KM do końca stycznia roku przyszłego prawidłowość podziału na grupy we wszystkich zakładach pracy zarówno produkcyjnych jak i w urzędach i instytucjach oraz dokonać odpowiednich zmian zgodnie z zasadą więzi produkcyjnej.

2) Przeprowadzić do 1 lutego przyszłego roku wybory organizatorów grup partyjnych na zebraniach grup w tajnym głosowaniu. Egzekutywa oddziałowej (podstawowej) organizacji powinna dopomóc w prawidłowym przeprowadzeniu wyborów.

3) Uchwałę niniejszą ogłosić w prasie partyjnej oraz zapoznać wszystkich członków partii na zakładach pracy ze strukturą grup partyjnych oraz z ich zadaniami.

Za wykonanie niniejszej uchwały odpowiadają Komitety Wojewódzkie. Wydziały KC: Organizacyjny, Ekonomiczny winny przeprowadzać systematyczną kontrolę jej wykonania.

Warszawa, grudzień 1950 r.

Rocznica, której nie będziemy święcić

K. Małcużyński

Gdy tow. prof. Wasilkowski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego oświadczył na plenum komitetu Warszawskiego, że będziemy mogli niedługo obchodzić jedną, mało znaną, rocznicę — wielu z zebranych zastanawiało się, o jaką to datę w historii Uniwersytetu chodzi. Tow. Wasilkowski szybko jednak wyjaśnił, że tym razem okazja nie będzie odpowiednia do uroczystego obchodu, gdyż chodzi tu o pięciolecie... rozpoczęcia prac przy odbudowie Uniwersytetu.

Co hamuje odbudowę?

Wystarczy kilka rozmów z władzami uniwersyteckimi, by przekonać się, że sprawy uczelni i jej potrzeby napotykały i napotykają na całkowite zrozumienie i pełne poparcie naczelnych władz państwowych. U. W. uzyskał przecież szereg gmachów, nie wchodzących dawniej w jego skład, jak np. dwa budynki pałacowe przy Krakowskim Przedmieściu, Uniwersytet otrzymywał żądane i potrzebne kredyty na odbudowę.

Cóż więc hamuje tempo odbudowy i rozbudowy Uniwersytetu?

Od razu, dla jasnego postawienia sprawy, stwierdzić wypada, że poważną część winy ponoszą same władze uniwersyteckie, które w pierwszych latach zaniedbały sprawę odbudowy, nie poczyniły odpowiednich starań i formalności. Ale od czasu, gdy władze uniwersyteckie zajęły się odbudową z należytą energią, tj. mniej więcej od roku, napotkały na szereg trudności i przeszkód.

Główny kompleks gmachów U. W. leży w rejonie Krakowskiego Przedmieścia, a więc w strefie zabytkowym, w którym wszelkie budowy, remonty i przeróbki wymagają zgody Urzędu Konserwatorskiego.

Ta zasada, najzupełniej słuszna, w tym konkretnym przypadku stała się niestety hamulcem odbudowy.

Kroniki uniwersyteckie notują dzieje, trwającego już ponad 2 lata sporu z Urzędem Konserwatorskim na temat „Auditorium Maximum". Budynek ten, mieszczący 3 duże sale wykładowe wraz z główną aulą uniwersytecką, wzniesiony został w latach międzywojennych. Stwierdzić należy, że zaprojektowany został ze szczególnym brakiem smaku, że zupełnie nie harmonizował z całością gmachów uniwersyteckich. Został on wypalony w ok. 40 proc., jednak ze względu na zachowanie zdrowych murów i poważnej części instalacji podziemnych nadawał się do szybkiej i stosunkowo taniej odbudowy. Władze uniwersyteckie pragnęły budynek ten chociaż prowizorycznie odbudować, zgadzając się z góry na konieczne poprawki architektoniczne, wskazując dodatkowo na fakt, że gmach jest szczęśliwie sytuowany nieco na uboczu i zasłonięty przez inne zabudowania, tak że nie szpeciłby całości. Urząd Konserwatorski stanął jednak na bezkompromisowym, bardzo rygorystycznym stanowisku. O żadnych przebudowach i poprawkach nie chciał słuchać i przeznaczył „Auditorium" do rozbiórki.

I oto ostatnio, gdy spór ten oparł się o Naczelną Radę Odbudowy Warszawy, wydana została decyzja odbudowy gmachu, z uwzględnieniem poprawek i zmian. A więc jednak można było propozycje Uniwersytetu przyjąć wcześniej i 3 duże audytoria, w tym główna aula, których brak tak dotkliwie odczuwają wszystkie wydziały, byłyby gotowe o 2 lata wcześniej.

Wiele przykładów — jeden objaw

Szczególnym rekordem w żółwim tempie odbudowy jest przykład Pałacu Kazimierzowskiego. Gmach ten odbudowywany jest piąty rok. Podali sobie tu ręce: wykonawca (SPB 1 oddz. Śródmieście) i projektant: Zakład Historii Architektury i Sztuki pod nadzorem prof. Biegańskiego. Pracownia ta stale spóźniała się z dostarczeniem dokumentacji rysunkowej, tłumacząc, że wykonawca ich się nie domaga. SPB zaś nie prowadziło robót, oświadczając, że... nie ma dokumentacji. Rezultat — do dziś Pałac Kazimierzowski nie jest wykończony, a ostatnia seria opóźnień spowodowana została brakiem ostatecznej decyzji co do rodzaju marmuru, jakim ma leży obłożyć schody.

Przedsiębiorstwa prowadzące prace dla Uniwersytetu, traktują zbyt często te budowy jako teren „rezerw roboczych" lub materiałowych. I tak np. SPB przerwało prace przy wykańczaniu wnętrz jednego z budynków na okres od 15 do 30 lipca br., przenosząc malarzy na inne budowy i tłumacząc się koniecznością wykonania na tej drugiej budowie... swego Czynu Lipcowego. Z tego rodzaju „zobowiązaniami produkcyjnymi" warto skończyć.

PPB „KAM" prowadzące budowy w budynku w Ogrodzie Botanicznym, przerwało wobec nieuruchomienia kredytów prace i przeniosło robotników na inne budowy, a w chwili uruchomienia kredytów nie mogło z braku ludzi wznowić prac. (Dodajmy, że Uniwersytet wystąpił o kredyty w kwietniu, a otrzymał je w sierpniu, tyle bowiem czasu potrzebowały Departament Inwest. PKPG i Dep. Inw. Ministerstwa Szkół Wyższych, by je uzgodnić).

Zdarzały się często opóźnienia prac, spowodowane — według wyjaśnień przedsiębiorstw — brakiem tych czy innych materiałów, podczas gdy Dyrekcja Budowy twierdzi, że materiałów tych nie brakło na innych placach budowy tych samych przedsiębiorstw. Jako dowód może tu zresztą służyć fakt, że gdy Komitet Warszawski zwołał w sprawie odbudowy Uniwersytetu konferencję i gdy SPB przyrzekło bardziej sumiennie przestrzegać terminów robót dla U.W., to w przeciągu kilku dni znalazły się materiały, których wcześniej jakoby nie można było „za żadną cenę" uzyskać.

Dyrekcja Budowy U.W. stwierdza zresztą, że w wielu rozmowach zaobserwowała fakt traktowania robót dla Uniwersytetu jako „mało ważnych", zaobserwowała dziwne, jak na uspołecznione przedsiębiorstwo stanowisko, wyrażające się słowami: „Dobrze, żeśmy tę robotę w ogóle przyjęli".

Wreszcie, dla uzupełnienia całości obrazu, dwa fakty — tym razem z historii dostaw urządzeń naukowych i technicznych. Oto w gmachu Fizyki Doświadczalnej przy ul. Hożej oddano w tym roku odbudowaną aulę dla 300 studentów. Obecnie należy ukończyć prace nad rozdzielnią elektrowni, niezbędną do uruchomienia zakładów i pracowni. Niestety, prace te nie będą w terminie ukończone, gdyż Centrala Materiałów Nieżelaznych nie dostarczyła niezbędnej miedzi, zamówionej 30 września.

Na interwencję Dyrekcji Budowy U.W. Centr. Mat. Nieżelaznych nie uważała nawet za stosowne odpowiedzieć.

Fakt drugi: w odbudowanych gmachach Chemii przy ul. Wawelskiej zainstalowano nowoczesne urządzenia wentylacyjne. Urządzenia te jednak dotychczas nie funkcjonują, gdyż brak jest wyłączników zamówionych przed 15 miesiącami w Centr. Sprzętu Elektrot. Centrala zdążyła już nawet zmienić nazwę (obecnie Centr. Handl. Przem. Elektrot.), a wyłączników jak nie ma tak nie ma, aparatura wentylacyjna nie działa, co naraża zdrowie studentów, a CHPE wyjaśnia że ma ograniczone ilości żądanych wyłączników i musi je kierować na inne budowy.

A więc znowu to samo — Uniwersytet jest „mniej ważny".

Sprawa pierwszorzędnej wagi

Tu właśnie leży główna przyczyna zła: ten z gruntu fałszywy i lekceważący stosunek do potrzeb Uniwersytetu, spychanie ich na dalszy plan. Nie ma znaczenia, czy istotną przyczyną jest fakt, że inni inwestorzy bardziej depczą po piętach i bardziej naciskają wykonawców, czy też przyczyną tą jest niedocenianie potrzeb naszych wyższych uczelni.

Wyższe uczelnie to szkoła kadr, szkoła nowej, ludowej inteligencji, to warsztat wielkiej odbudowy naszego życia kulturalnego. To sprawa pierwszorzędnej wagi.

Powinny o tym pamiętać wszystkie instytucje i wszystkie przedsiębiorstwa, od których w jakimkolwiek stopniu zależy odbudowa i rozbudowa Uniwersytetu, rozbudowa innych szkół akademickich. Widzieliśmy, że tych instytucji i przedsiębiorstw jest wiele i że — niestety — większość z nich po macoszemu traktuje uniwersyteckie potrzeby i żądania. Jak najszybsza pomoc dla Uniwersytetu, uwzględnienie jego potrzeb i sprawne wykonanie jego żądań powinny zastąpić ten tak lekceważący, lekkomyślny stosunek.

Przemówienie Hoovera wykazało całkowite bankructwo polityki Trumana i wewnętrzne sprzeczności w kołach rządzących USA

Artykuł tygodnika „Nowe Czasy"

(f) MOSKWA (PAP). — Tygodnik „Nowe Czasy", komentując niedawno przemówienie byłego prezydenta USA Herberta Hoovera, pisze m. in.:

Hoover podsumował niektóre wyniki polityki imperializmu amerykańskiego i zaproponował własny plan dokonania zmian w tej polityce. Koła rządowe w Waszyngtonie z nieukrywanym rozdrażnieniem przyjęły przemówienie Hoovera. Wywołało ono liczne odgłosy również wśród innych działaczy politycznych i w prasie — zarówno w Ameryce, jak i w krajach Europy zachodniej. Te różnorodne komentarze, jak również treść przemówienia Hoovera odźwierciedlają głęboki kryzys awanturniczej polityki Waszyngtonu oraz rozprzężenie, panujące obecnie w kołach rządzących Stanów Zjednoczonych i ich satelitów.

Fakt, że właśnie Herbert Hoover potwierdził istnienie tego kryzysu oraz katastrofalne następstwa obecnej polityki USA, jest szczególnie symptomatyczny. Zaciekły wróg demokracji i apologeta faszyzmu, uczestnik awantur antyradzieckich i główny rzecznik zmowy z Niemcami hitlerowskimi, „prezydent głodu" i organizator dokonanej w 1932 r. w Waszyngtonie masakry bezrobotnych weteranów wojennych — Herbert Hoover słusznie uważany jest za przedstawiciela czarnej reakcji. Uprawiana przez imperializm amerykański polityka siły, polityka prowadzona przez Trumana, Marshalla, Achesona i Mac Arthura ma w Hooverze swego zdeklarowanego zwolennika. Nowym tego dowodem są wnioski do jakich doszedł on w swym przemówieniu radiowym z 20 grudnia. Niemniej jednak podsumowując bilans pięcioletnich wysiłków Waszyngtonu, dążącego do hegemonii światowej i analizując sytuację międzynarodową, Hoover zmuszony był stwierdzić, że imperialistyczne plany Stanów Zjednoczonych zakończyły się całkowitym fiaskiem. Zbankrutowały i coraz bardziej wykazują swą bezpodstawność — stwierdza Hoover — podjęte i bezpośrednio nakreślone akcje wojenne militaryzmu amerykańskiego. W Korei imperialiści amerykańscy, którzy osłaniają się flagą ONZ ponieśli — według określenia Hoovera — „co najmniej klęskę militarną". Rozwiana została legenda o wszechpotędze bomby atomowej. Hoover przyznaje, że oczywista stała się niemożliwość odniesienia zwycięstwa militarnego nad Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej w Europie.

Nie poprzestając na stwierdzeniu klęski w Azji i nierealności dalszych planów wojennych Waszyngtonu, Hoover — chociaż nie bez ogródek — przyznaje również fiasko amerykańskiej dyplomacji i polityki gospodarczej. Jest on wściekły, że Stany Zjednoczone ani przy pomocy planu Marshalla, ani agresywnego bloku atlantyckiego, ani obietnicami, ani pogróżkami nie potrafiły zespolić swoich europejskich satelitów, uczynić z nich bezwzględnie posłusznych dostawców mięsa armatniego dla amerykańskich awantur wojennych.

Smutne doświadczenie ostatnich lat zmusiło nawet Hoovera do zrozumienia, że za dolary można kupić tuzin lub dwa burżuazyjnych polityków tego lub innego pokroju, lecz że nawet przy pomocy dziesiątków miliardów dolarów nie można zmusić narodów do zrezygnowania z wolności i niepodległości, podobnie jak nie można obecnie ujarzmić miłujących wolność narodów świata przy pomocy groźby broni atomowej lub innej. Obecna polityka rządu amerykańskiego, zmierzająca do zdobycia hegemonii światowej, prowadzi i już w znacznym stopniu doprowadziła Stany Zjednoczone — jak stwierdza Hoover — do bankructwa militarnego, politycznego, dyplomatycznego, moralnego i gospodarczego... Naturalnym wnioskiem z tej zupełnie uzasadnionej faktami oceny zgubnych dla Ameryki następstw wojennej polityki Waszyngtonu — pisze „Nowe Czasy" — byłoby żądanie radykalnej zmiany tej polityki, zastąpienia jej polityką pokojowej współpracy USA z wszystkimi innymi państwami, zaprzestania wyścigu zbrojeń, podsycania histerii wojennej i zrezygnowania z polityki siły.

Jednakże Hoover w przemówieniu swym nie wspomina nawet o podobnym żądaniu. Wręcz przeciwnie. Sformułowany przezeń program Stanów Zjednoczonych w zasadzie niczym nie różni się od polityki Trumana — Achesona. Hoover nie zamierza bynajmniej zrezygnować z grabieży i rozboju. Z fiaska polityki Waszyngtonu, zmierzającej do zdobycia hegemonii światowej, Hoover wyciągnął tylko tę naukę, że połknięcie całej Europy i całej Azji przekracza siły imperializmu amerykańskiego. Hoover gotów jest początkowo poprzestać na mniejszym, ugruntowując panowanie Stanów Zjednoczonych na Oceanie Atlantyckim i Spokojnym.

Charakteryzując reakcję, jaką przemówienie Hoovera wywołało w Białym Domu, „Nowe Czasy" piszą: W dwa zaledwie dni po przemówieniu Hoovera, Acheson uznał za konieczne złożyć na konferencji prasowej specjalne oświadczenie, że „Narodowa Rada Bezpieczeństwa" — ten rządowy sztab amerykańskich podżegaczy wojennych — rozpatrzyła propozycje w sprawie wycofania się Amerykanów z Europy oraz „zapewnienia bezpieczeństwa tylko zachodniej półkuli" i propozycje te odrzuciła. Acheson nie wymienił nazwiska Hoovera, jednakże wyraźnie miał go na myśli, gdy zaatakował autorów programu „wycofania się z Europy", którego przyjęcie byłoby ponoć „hańbą narodową i świadczyłoby o słabości narodowej". Nie trudno zrozumieć przyczynę wściekłości Achesona — pisze w zakończeniu tygodnik radziecki. Przemówienie Hoovera uderza w najsłabsze miejsca polityki Trumana. Wykazało ono nie tylko całą głębię jej bankructwa, lecz również kłamliwość zapewnień, że politykę tę jednomyślnie popiera „blok dwupartyjny" i że jest on nawet — jak chełpliwie wyraził się Acheson — „polityką ogólnonarodową".

Koszarowy reżim dla robotników — miliardowe zyski dla monopolistów

Dziennik „Trud" o „stanie pogotowia" w USA

(d) MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" publikuje artykuł Mikusona pt. Co wróży klasie robotniczej USA „stan pogotowia"?

Autor, komentując wprowadzony przez Trumana „stan pogotowia" w Stanach Zjednoczonych, pisze: Jest to jawny program szaleńczego wyścigu zbrojeń i likwidacji resztek praw demokratycznych amerykańskiej klasy robotniczej.

W toku realizacji tego rodzaju programu—pisze dalej autor — koła rządzące Stanów Zjednoczonych zamierzają stworzyć dla klasy robotniczej reżim koszarów wojskowych pozbawić ją wszelkich praw, przekształcić klasę robotniczą w uległą ofiarę samowoli i eksploatacji. Truman oświadczył, że „robotnicy będą musieli więcej pracować", że płace zostaną zamrożone, że ludność (a nie monopole!) zmuszona będzie płacić większe podatki.

W związku z wprowadzeniem „stanu pogotowia" w najbliższym czasie powiększony będzie tydzień pracy w zakładach produkujących broń.

Wiadomo także, że Truman wykorzystał już „stan pogotowia", aby zdławić strajk kolejarzy w Chicago i aby zastraszyć postępowe związki zawodowe, domagające się podwyżki płac. W ten sposób — pisze autor — klasa robotnicza, której stopa życiowa nieustannie się obniża, będzie płaciła ze swej kieszeni za nowy wyścig zbrojeń. Podczas gdy w 1938 r. na głowę mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypadało przeciętnie 8 dolarów wydatków wojennych, w roku ubiegłym przypadało 147 dolarów, a w roku bieżącym — 307 dolarów!

W dalszym ciągu autor stwierdza, że „stan pogotowia" stwarza wszelkie warunki dla dalszego gigantycznego wzrostu zysków monopolistycznych.

Wzrost produkcji wojennej — podkreśla autor — wcale nie likwiduje problemu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych. Wykorzystywanie szeregu materiałów, w głównej mierze dla produkcji wojennej i obcięcie kredytów na pokojowe gałęzie gospodarki prowadzą do likwidacji produkcji, zaostrzenia kryzysu i do wzrostu bezrobocia w tych gałęziach przemysłu.

Truman usiłuje zastraszyć miłujące pokój narody przygotowaniami wojennymi Stanów Zjednoczonych. Usiłuje on jednocześnie nastraszyć obywateli amerykańskich tym, że Stanom Zjednoczonym grozi rzekomo jakieś niebezpieczeństwo. Lecz żaden rozsądny człowiek w Stanach Zjednoczonych — kończy autor — nie uwierzy w tego rodzaju baśnie. Wszystko przemawia za tym, że nastraszeni są sami wodzireje Ameryki, chwytając się gorączkowo „nadzwyczajnych przedsięwzięć".

50 spółdzielni pracy zorganizowano w województwie białostockim

(Kor. wł.) Na terenie województwa białostockiego nastąpił poważny rozwój spółdzielni pracy zrzeszonych w Związku Spółdzielni Pracy. Ogółem zorganizowano ostatnio przeszło 50 spółdzielni z czego m. in. 21 przypada na branżę odzieżową, 17 na spółdzielnie szewskie i galanteryjne. Większość nowopowstałych spółdzielni została zmechanizowana i przeszła na produkcję brygadową i taśmową.

Poza tym otwarto również szereg punktów usługowych m. in. 4 punkty usługowe elektrotechniczne, dwa budowlane, cztery usług różnych.

Zorganizowanie tak dużej ilości placówek wymagało odpowiedniego przeszkolenia organizacyjnego i fachowego kadr. Na kursach zawodowych w Białymstoku przeszkolono 378 osób. W chwili obecnej szkoli się jeszcze około 200 osób. Poza tym przeszkolono 70 osób na kursach organizowanych przez Dział Szkolenia Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie. (w)

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach
drugie rozszerzone wydanie albumu

„KONGRES POKOJU"

W-wa 16—22. XI. 1950 r.

Album zawiera 284 zdjęcia z obrad
2-go Światowego Kongresu Obrońców Pokoju
i tekst w językach: francuskim, angielskim, rosyjskim, chińskim, polskim, włoskim, hiszpańskim i niemieckim.

Str. 160 . . . . . płótno 20 zł
brosz. 6 zł.

ALBUM UKAZAŁ SIĘ NAKŁADEM
Sp. Wydawn. „KSIĄŻKA I WIEDZA"

O pracy i organizacji państwowych kursów nauczycielskich

J. Borowska

W Planie 6-letnim przewiduje się osiągnięcie 350 tys. absolwentów szkół podstawowych na rok 1955. Zadanie to jest realizowane w oparciu o nową strukturę organizacyjną szkolnictwa podstawowego, w wyniku której udostępniona będzie wszystkim dzieciom szkoła siedmioklasowa, a tym samym stworzone zostaną realne warunki równego startu życiowego dla ogółu młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Zagadnienie wzrostu stopnia organizacyjnego szkół podstawowych, a więc zmiany szkół niepełnych na szkoły pełne dotyczy niemal wyłącznie wsi. Dużo już zrobiono na tym terenie w kierunku zagęszczenia sieci szkół siedmioklasowych. Podczas gdy przed wojną szkoła taka przypadała na 17 gromad, to obecnie posiada je co siódma gromada. Szkoły te jednak tak pod względem liczby nauczycieli jak i wyposażenia nie są jeszcze jednolite. Dopiero szkoła o 4 nauczycielach będzie mogła na odpowiednim poziomie realizować program pełnej siedmioklasowej szkoły. Olbrzymi ten problem będzie rozwiązany w okresie najbliższych sześciu lat, a o rewolucyjnych wprost zmianach na tym odcinku świadczą liczby, z których wynika, iż w r. 1955 ponad 81 proc. ogółu uczniów szkół podstawowych na wsi uczęszczać będzie do szkół pełnych siedmioklasowych.

Formy kształcenia kadr nauczycielskich

Podstawowe znaczenie dla realizacji tak ogromnych zadań w dziedzinie szkolnictwa podstawowego mają tu, obok nakładów inwestycyjnych, kadry nauczycielskie.

Szybko rozwijająca się sieć szkół narzuciła konieczność wprowadzenia do szkoły poważnej liczby nauczycieli niewykwalifikowanych, rekrutujących się głównie spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, która po odbyciu kilkutygodniowych kursów rozpoczęła nauczanie. Ludowe władze oświatowe zorganizowały system pomocy dla tych nauczycieli w uzyskaniu przez nich kwalifikacji zawodowych przez powołanie Komisji Rejonowych przy liceach pedagogicznych, których zadaniem jest kierowanie studiami zaocznymi tych nauczycieli dla zdobycia pełnych kwalifikacji.

Główną formą kształcenia nauczycieli szkół podstawowych są 4-letnie licea pedagogiczne, a bazą rekrutacyjną tych zakładów — siódme klasy szkół podstawowych.

Produkcja liceów pedagogicznych mimo ciągłego ich rozwoju, nie zaspokaja jednak potrzeb szkolnictwa podstawowego. Np. w roku ub. niedobór ten wynosił ponad 1800 nieobsadzonych etatów nauczycielskich. Władze oświatowe w poszukiwaniu źródeł dopływu nowych kadr pedagogicznych dla szkolnictwa podstawowego zorganizowały obok Komisji Rejonowych i liceów pedagogicznych Państwowe Kursy Nauczycielskie, przewidziane dla absolwentów szkół ogólnokształcących. Dotychczas przeszkolono na nich ponad 1500 osób, które uzyskawszy pełne kwalifikacje zawodowe, pracują już w szkolnictwie podstawowym. W bież. roku uruchomiono podobne kursy w kilku miastach wojewódzkich.

Niedostateczny napływ kandydatów

Na 16 osób zapisanych na warszawski PKN uczęszcza tylko 9. Kurs posiada wszelkie warunki dla szkolenia przynajmniej 50 ludzi. Obszerny lokal, doskonali wykładowcy przedmiotów pedagogicznych, wreszcie popołudniowe godziny nauki stwarzają realne możliwości zdobycia przez absolwentów szkół ogólnokształcących pełnych kwalifikacji zawodu nauczycielskiego w ciągu 5 miesięcy. Kurs zaopatrzony jest w pomoce naukowe, podręczniki psychologii, dydaktyki i pedagogiki — brak tylko odpowiedniej liczby słuchaczy.

Podobne zjawisko obserwuje się w większości pozostałych kursów. Trudno nawet ujawnić w tej chwili faktyczne liczby słuchaczy, bo Ministerstwo Oświaty cyfr tych nie zna, jak kolwiek można by było sprawozdań takich zażądać od wyjeżdżających w teren wizytatorów. Ministerstwo Oświaty rozporządza jedynie wykazem osób zgłoszonych na PKN-y, a więc listą z dn. 1 września 1950 r., daleko odbiegającą od faktycznego stanu.

Niewłaściwie przygotowana akcja

Mały napływ zgłoszeń na PKN-y jest wynikiem niewłaściwie przygotowanej i przeprowadzonej akcji werbunkowej. Wydziały oświaty rad narodowych ograniczyły się tylko do ogłoszenia w prasie i za pomocą radia komunikatu, informującego o uruchomieniu kursu, i do przesłania w tej sprawie poszczególnym szkołom odpowiedniego okólnika. Tymczasem akcję rekrutacyjną należało z góry zaplanować i przygotować. Dużą pomoc mogłyby tu okazać komitety rodzicielskie, do których zadań należy m. in. systematyczne i szczegółowe informowanie uczniów ostatnich klas o możliwościach dalszego kształcenia się. Komitety rodzicielskie nie zostały zmobilizowane do werbunku kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Władze oświatowe pominęły także w akcji rekrutacyjnej do zawodu nauczycielskiego rolę masowej organizacji młodzieżowej. Związek Młodzieży Polskiej a szczególnie szkolne koła ZMP, bezpośrednio oddziałujące na całokształt życia szkolnego mogłyby oddać poważne usługi w akcji propagującej i werbującej do zawodu nauczycielskiego uczniów najstarszych klas.

Zatrzymać w zawodzie wszystkich słuchaczy

Wydziały oświaty nie dopilnowały także sprawy zatrudnienia w szkolnictwie podstawowym wszystkich uczęszczających na kurs. Rezultatem tego był pewien odpływ słuchaczy z PKN-ów, którzy niezwiązani praktycznie z zawodem nauczycielskim, przerwali naukę, znajdując zajęcie w innym zawodzie. Frekwencja słuchaczy pozostawia również wiele do życzenia, gdyż niektórzy kierownicy szkół podstawowych, nie doceniając konieczności dokształcania się swych młodszych kolegów, planują dla nich zajęcia w godzinach popołudniowych. I tu również wydziały oświaty nie wiele zrobiły dla zobowiązania kierownictwa szkoły do zatrudniania młodych nauczycieli w godzinach rannych, pozostawiając resztę dnia dalszej nauce.

Wydziały oświaty powinny przeprowadzić wizytację PKN-ów, bliżej zapoznać się z ich pracą, frekwencją, a to w celu usprawnienia akcji szkoleniowej i zmobilizowania wszystkich środków dla przeszkolenia i zatrzymania w zawodzie nauczycielskim wszystkich słuchaczy. Niektóre kursy mają jeszcze trudności z zaangażowaniem wykładowców jak np. kurs warszawski, który trwa już przeszło 2 miesiące, a nie prowadzi wykładów z nauki o Polsce współczesnej.

Kadry nauczycielskie stać się muszą przedmiotem specjalnej troski

Miesiąc temu władze oświatowe zarządziły rekrutację kandydatów na nowe PKN-y. Rekrutacja przeprowadzona została tym razem wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej, posiadającej świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Dotychczasowe zapisy świadczą o lepiej niż poprzednio, przygotowanej akcji werbunkowej. W toku organizacji znajdują się kursy w Rzeszowie, Koszalinie, Szczecinie i Poznaniu, gdzie w sumie zgromadzono ok. 300 słuchaczy. W najbliższym okresie uruchomione zostaną podobne kursy w innych miejscowościach.

Trzeba teraz, by miejscowe władze oświatowe, ucząc się na doświadczeniach i błędach dotychczasowych PKN-ów, potrafiły tak zorganizować swoją pracę, aby ani jeden z zapisanych kandydatów na nauczyciela nie przerwał nauki, i aby systematycznie uczęszczał na kurs. Nowe kursy oparte na nowej bazie rekrutacyjnej, muszą dać lepsze wyniki, aniżeli obecne PKN-y.

Kadry nauczycielskie — to jeden z ważnych elementów realizacji Planu 6-letniego na odcinku szkolnictwa podstawowego. I dlatego zagadnienie to musi stać się przedmiotem specjalnej troski naszych władz oświatowych, które powinny zmobilizować wszystkie możliwe środki nie tylko dla organizowania kursów nauczycielskich, ale również dla zapewnienia tym kursom odpowiedniej liczby słuchaczy, z których wyrosną nowe kadry pedagogiczne dla rozwijającego się w szybkim tempie szkolnictwa podstawowego.

„Daily Compass" o „dobrodziejstwach" planu Marshalla we Włoszech

(a) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Compass" zamieszcza artykuł swego korespondenta z Mediolanu, który opisuje zgubny wpływ planu Marshalla na gospodarkę Włoch.

Autor podkreśla, że „po trzyletnim okresie pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, Włochy znajdują się obecnie w gorszej sytuacji gospodarczej niż w 1948 roku". Plan Marshalla — pisze korespondent — dał Włochom artykuły luksusowe — czekoladę szwajcarską, amerykańską i angielską whisky, lecz dla włoskich robotników plan ten oznacza bezrobocie i nędzę. Korespondent wskazuje dalej, że wielkie włoskie zakłady przemysłowe są całkowicie lub częściowo nieczynne, co po większa bezrobocie.

Rząd holenderski przestawia przemysł na tory wojenne

(a) HAGA (PAP). — Władze holenderskie przestawiają produkcję przemysłu pokojowego na tory wojenne. Rząd holenderski stworzył stanowisko specjalnego komisarza, który ma kierować produkcją wojenną. Dzienniki donoszą, że wraz z budową lotnisk w Holandii w szybkim tempie odbywa się szkolenie lotników. Kilka grup lotników holenderskich przechodzi przeszkolenie w Stanach Zjednoczonych.

120-tysięczny członek TPPR w woj. olsztyńskim

(f) W Bielsku pow. Ostróda odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej 120-tysięcznemu członkowi tej organizacji w woj. olsztyńskim. Legitymację otrzymał małorolny chłop Emil Steiner.

Uroczystość połączona była z otwarciem świetlicy, wyposażonej w bibliotekę, czytelnię i salę kinową.

W części artystycznej wystąpiły 3 zespoły wiejskie.

Nowe koła Ligi Przyjaciół Żołnierza w Szczecinie

(f) Szczecińska organizacja Liga Przyjaciół Żołnierza notuje bardzo poważny wzrost swych szeregów. W ostatnich 2 miesiącach powstało na terenie województwa 17 nowych kół młodzieżowych oraz 14 kół dla dorosłych o łącznej liczbie 1.800 członków. Ogółem LPŻ województwa szczecińskiego liczy około 13.500 członków zrzeszonych w 129 kołach.

Cały przemysł włókienniczy podejmuje inicjatywę załogi ZPB im. Szymańskiego

Włókniarze rozwijają nowe formy współzawodnictwa pracy

(f) Doskonałe wyniki produkcyjne, które przyniósł pierwszy etap współzawodnictwa o tytuł najlepszej prządki w polskim przemyśle bawełnianym spowodowały liczne wystąpienia załóg przędzalń domagające się kontynuowania tej nowej formy współzawodnictwa pracy. W związku z powyższym Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego opracowała regulamin rozpoczynającego się z dniem 2 stycznia 1951 r. nowego trzymiesięcznego etapu tego współzawodnictwa, do którego mogą zgłaszać się wszystkie prządki, przędzalnicy i tzw. pomagaczki przędzalń przemysłu bawełnianego w całym kraju.

Dla zwycięzców w zakładach pracy, jak i zwycięzców w skali całej branży, Zarząd Główny Związku Włókniarzy przeznaczył obok tytułów i dyplomów nagrody pieniężne w łącznej kwocie 70.000 zł, przy czym I nagroda wynosi 1.500 zł, dwie II — po 1.000 złotych każda.

Doceniając inicjatywę załogi ZPB im. Szymańskiego w Łodzi, która wezwała załogi innych fabryk przemysłu bawełnianego do współzawodnictwa o podniesienie przeciętnej wydajności pracy, postanowiono zorganizować ogólnokrajowe współzawodnictwo pracy zespołów tkackich o jak najwyższe przeciętne przekroczenie norm produkcyjnych.

Dla ponad 50 zespołów tkackich, najlepszych w tym współzawodnictwie, przeznaczono nagrody pieniężne w wysokości od 2 — 4 tys. zł każda. Wysoko punktowana będzie wielowarsztatowość.

Jednocześnie Gł. Kom. Współzawodn. Pracy uznała za cenną inicjatywę tkaczy przemysłu bawełnianego, którzy przystępują do współzawodnictwa zadaniowego. Współzawodnictwo to przewiduje wykonanie najważniejszych dla produkcji danego zakładu zadań. Ocena wykonania tych zadań i wytypowanie zwycięzców współzawodnictwa odbywać się będzie w odstępach miesięcznych. Oceny prac dokonywać będzie komisja, w skład której wchodzić będą mężowie zaufania, czołowi przodownicy pracy oraz przedstawiciele kierownictwa fabryk. Główną rolę spełniać mają w tego rodzaju współzawodnictwie grupy związkowe i mężowie zaufania.

Te nowe rodzaje współzawodnictwa wprowadzone na żądanie większości załóg robotniczych spotkały się z wielkim entuzjazmem robotników. Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu współzawodnictwa zgłosiło się do niego wielu przędzalników i zespołów tkackich.

Nowoczesne zespoły sanatoriów przeciwgruźliczych w Otwocku i Zakopanem

(a) Państwo Ludowe podejmuje wielkie wysiłki, mające na celu podniesienie zdrowotności mas pracujących a szczególnie skuteczną walkę z groźną chorobą społeczną — gruźlicą.

W celu usprawnienia metod leczenia gruźlicy i polepszenia opieki lekarskiej, utworzone zostały ostatnio Państwowe Zespoły Sanatoriów Przeciwgruźliczych. Do największych w kraju należą: zespół w Zakopanem i Otwocku. W ogromnej większości z nowoczesnych urządzeń i pomocy lekarskiej w sanatoriach korzystają robotnicy i pracujący chłopi, których koszty leczenia pokrywa Ubezpieczalnia Społeczna i Związek Samopomocy Chłopskiej. Podczas, kiedy w okresie przedwojennym w latach 1930-39 prawie 100 proc. pacjentów w sanatoriach zakopiańskich stanowili — burżuazja i wyżsi sanacyjni urzędnicy — obecnie ogromna większość pacjentów to robotnicy, pracownicy umysłowi i pracujący chłopi, kierowani tu przez istniejące w całym kraju poradnie przeciwgruźlicze.

Podobna sytuacja istnieje w Otwocku, gdzie 70 proc. kuracjuszy stanowią robotnicy, pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pozostałe 30 proc. — pracownicy umysłowi oraz mało i średniorolni chłopi.

Chorzy korzystają z nowoczesnych urządzeń leczniczych.

Zespół w Otwocku obejmuje 12 zakładów leczniczych, liczących 2.700 łóżek. Połowa z nich przeznaczona jest dla dzieci.

Każdy chory znajduje w sanatorium możliwość kształcenia się i godziwą rozrywkę. Wszystkie sanatoria dla dorosłych są zradiofonizowane. W sanatoriach akademickich istnieją dobrze wyposażone biblioteki, korzystanie z których umożliwia studentom kontynuowanie nauki. W sanatoriach otwockich prowadzone są w br. kursy Wszechnicy Radiowej.

W przyszłym roku w sanatoriach zakopiańskich leczona będzie gruźlica skóry, kości i narządów oka.

Zespół sanatoriów w Otwocku przewidziany jest jako centralny, wzorcowy ośrodek nizinnego leczenia gruźlicy. W związku z tym w ramach Planu 6-letniego wybudowanych zostanie wiele nowych ośrodków leczenia. Zespół obejmować będzie miejscowości przylegające do Otwocka, dzięki czemu wykorzystane zostaną naturalne warunki klimatyczne tych okolic.

Budowa PDT w Warszawie

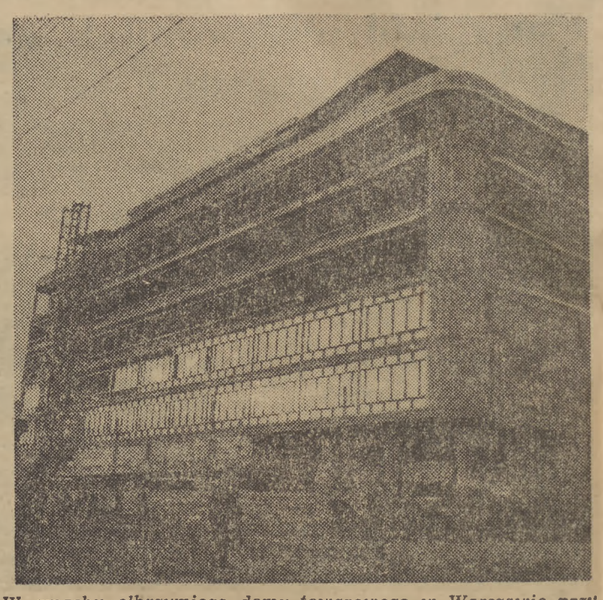

W gmachu olbrzymiego domu towarowego w Warszawie przy zbiegu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskich zakładane są obecnie wielkie szyby, które stanowić będą zewnętrzne ściany.
Foto AR

Konferencja naukowa biologów agrobiologów i medyków

(f) W Kuźnicach rozpoczęła się konferencja naukowa biologów, agrobiologów i medyków, zorganizowana przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki przy współudziale Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Rolnictwa oraz Zrzeszenia Przyrodników - Marksistów.

W konferencji bierze udział około 100 uczonych. W toku konferencji, która potrwa do 13 stycznia 1951 r., wygłoszonych będzie 26 referatów naukowych.

Obrady zagaił w imieniu ministra Szkół Wyższych i Nauki prof. dr Włodzimierz Michajłow.

Życzenia owocnych obrad składali uczestnikom konferencji prof. Jan Dembowski w imieniu prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz dr Petrusewicz — w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Przyrodników Marksistów.

W pierwszym dniu obrad prof. Czesław Nowiński wygłosił referat pt. „Podstawy materialistyczno - dialektycznej teorii poznania".

Obrady trwają.

Plantator buraka cukrowego Durbajło uzyskał z uprawy doświadczalnej 1417,5 q z 1 ha

(f) Dzięki stale zwiększającej się pomocy Państwa i lepszemu zaopatrzeniu w nawozy, wielu plantatorów buraka cukrowego uzyskało w tym roku bardzo wysokie plony. Średni zbiór z 1 ha, wynoszący od 400 do 500 q zanotowano w wielu wsiach wśród członków grup plantatorów buraka cukrowego.

Średniorolny gospodarz ze wsi Rabczyn w pow. Wągrów — Edmund Ratajczak zebrał z plantacji o powierzchni 0,29 ha — 183,6 q buraków cukrowych. W przeliczeniu na 1 ha daje to wysoki plon 633,1 q.

Doskonałe plony buraków cukrowych zebrali w tym roku plantatorzy w woj. wrocławskim. Jeden z nich — Tomasz Durbajło, średniorolny chłop, obecnie członek spółdzielni produkcyjnej w Raszowie w pow. trzebnickim, z czterech poletek o powierzchni po 0,5 ara, zebrał 28.35 q buraków, co w przeliczeniu na 1 ha daje rewelacyjny plon 1417.5 q.

Ponieważ Durbajło uprawiał buraki na małej powierzchni, jego zasługa leży nie tylko w uzyskaniu wysokiego średniego plonu, ale przede wszystkim w tym, że przeprowadził on na każdym z czterech poletek inne nawożenie i po porównaniu zbiorów ustalił sposób najwłaściwszego nawożenia pod buraki cukrowe w swoim rejonie. Durbajło w swej pracy stosował zdobycze agrobiologii radzieckiej, a przede wszystkim wyniki doświadczeń Miczurina.

Pracownicy zakładów poligraficznych wprowadzają nowe normy pracy

(f) W ślad za pracownikami przemysłu metalowego nowe mierniki pracy wprowadzają również pracownicy zakładów poligraficznych.

W Łodzi na wojewódzkiej naradzie pracowników poligraficznych szczegółowo omówiono nowe mierniki pracy. „Dzięki wprowadzeniu nowych norm — powiedział chemigraf tow. Sobczak — wykorzystamy jeszcze lepiej maszyny i urządzenia produkcyjne i podniesiemy na wyższy poziom współzawodnictwo pracy, przyczyniając się do wzrostu produkcji, a tym samym i naszych płac".

Na naradzie aktywu Zw. Zaw. Pracowników Poligraficznych w woj. olsztyńskim liczni pracownicy z zadowoleniem powitali wprowadzenie nowych mierników pracy widząc w nich oręż do szybszej realizacji Planu 6-letniego.

*

Pracownicy przemysłu metalowego, którzy pracują już na nowych normach, uzyskują dalsze wspaniałe sukcesy produkcyjne, przekraczając znacznie plan produkcji.

M. in. w hucie „Pokój" formierze Winkler, Anioł, Paszek i Badura wykonują nową normę w 160 proc., tokarze tej huty Majer, Sitko, Kocjan i inni przekraczają 150 proc. nowej normy.

Załoga Fabryki Wyrobów Metalowych w Ostrowiu Wielkopolskim już w pierwszych dniach po wprowadzeniu nowych norm podniosła swą wydajność pracy o 30 proc.

Pierwszy tramwaj w Polsce wyremontowany systemem szybkościowym

(a) Załoga warsztatów tramwajowych MZK Gdańsk—Gdynia dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podjęła zobowiązanie dokonania naprawy głównej tramwajowego wozu silnikowego systemem szybkościowym.

Załoga, która normalnie remont kapitalny wozu silnikowego przeprowadzała w 28 dni, po rewizji norm zobowiązała się pracę tę wykonać w 14 dni. Jednak, dzięki kolektywnej pracy całego zespołu, przyspieszono wykonanie zobowiązania, kończąc remont w 9 dni.

Wiadomości sportowe

Rosną kadry działaczy sportowych

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Warszawie wykonał z nadwyżką plan szkolenia wstępnego na rok 1950. Na zaplanowane bowiem 1.102 osoby, WKKF przeszkolił w tym roku na kursach 1.151 organizatorów SPO, kandydatów na sędziów i działaczy sportowych.

Jako pierwszy kurs w przyszłym roku rozpocznie się 3 stycznia szkolenie przodowników w. f. dla sportu wiejskiego. Kurs jest przewidziany na 80 osób i będzie trwał do 13 lutego.

Obecnie kandydaci na ten 6-tygodniowy kurs poddawani są egzaminowi wstępnemu.

Ze sportu w ZSRR

Radziecki sport motorowy notuje ostatnio szereg doskonałych wyników. W rejonie Melitopola na Ukrainie, charkowscy i moskiewscy motocykliści i automobiliści ustanowili 5 rekordów ZSRR i 3 rekordy Ukrainy.

Mistrz sportu Szumilkin (Spartak — Moskwa) na motorze własnej konstrukcji „Kometa-2" o litrazu do 500 ccm przejechał 1 km ze startu lotnego z szybkością 184,804 km-godz., co jest nowym rekordem ZSRR.

Drugi zawodnik Lorent (Rezerwy Pracy) na motorze własnej konstrukcji z przyczepką (litraż do 600 ccm) na 1 km ze startu lotnego uzyskał szybkość 158,910 km-godz., ustanawiając również rekord ZSRR.

Automobilista Nikitin ustanowił trzy rekordy samochodowe ZSRR. Dobry wynik osiągnęła również zasłużona mistrzyni sportu N. Skobel, która na motorze o litrażu do 350 ccm przejechała 1 km ze startu lotnego z szybkością 130,909 km-godz.

*

Młodziutka pływaczka Zoja Jermakowa (Rezerwy Pracy) na zawodach na pływalni krytej w Moskwie przepłynęła 100 m st. motylk. w czasie 1:31,4, ustanawiając rekord ZSRR w kategorii juniorek. Wynikiem swoim Jermakowa wpisała się na listę najlepszych 10 pływaczek radzieckich w stylu motylkowym.

*

W Moskwie w lokalu klubu „Skrzydła Sowietów" odbyła się wszechzwiązkowa konferencja trenerów piłkarskich, zwołana z inicjatywy Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw KF i Sportu. Zasadniczy referat o analizie gry piłkarskich mistrzowskich drużyn w 1950 roku i zadaniach przygotowania się do sezonu 1951 r. wygłosił Sawin. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. W drugim dniu konferencji zasłużeni mistrzowie sportu Isakow i Arkadiew wygłosili referaty o metodyce technicznego przygotowania piłkarzy i o treningu drużyn piłkarskich w związku z jeszcze wyższym podniesieniem klasy gry. (D)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Więcej uwagi sprawie walki z analfabetyzmem

Warszawskie zakłady pracy mają w roku bieżącym poważne osiągnięcia na odcinku walki z analfabetyzmem. W wielu zakładach analfabetyzm zlikwidowano już zupełnie, kilkanaście fabryk i innych zakładów pracy organizuje ostatnie kursy dla analfabetów.

Wiele załóg stołecznych zakładów pracy podjęło zobowiązania likwidacji analfabetyzmu na swym terenie do 1 maja, lub 22 lipca roku przyszłego.

Nie wszędzie jednak sprawa ta stoi dobrze. Jak wykazują inspekcje stołecznej komisji do walki z analfabetyzmem są na tym odcinku również liczne niedociągnięcia.

I tak np. zgłoszone i zarejestrowane kursy nauczania analfabetów w wielu wypadkach wegetują. Frekwencja na nich nie przekracza 20 do 30 proc. zapisanych. Z reguły kurs taki po krótszym lub dłuższym czasie rozpada się.

Takie kursy istnieją w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych — oddział południe, PBP Nr 1 przy ul. Wspólnej, ZZK Warszawa — Wileńska, Garbarni przy ul. Kamionkowskiej.

A jak trudno zorganizować na nowo kurs, który się rozpada, o tym może najlepiej świadczyć przykład kursu w Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszynowego, gdzie dotychczas nie podjęto nauki, przerwanej latem.

Są jeszcze, niestety w stolicy zakłady pracy, gdzie w ogóle nie rozpoczęto nauczania analfabetów np. SPB przy rogu ul. Kasprzaka i Bema, ZZK na Pelcowiźnie. Tymczasem w dniu 20 grudnia minął wyznaczony przez PKPG termin objęcia nauczaniem wszystkich analfabetów.

Kilka zakładów pracy poprzestało na początkowych sukcesach i nie organizuje bądź też nie zgłasza nowych kursów mimo, że posiada jeszcze analfabetów na swym terenie. Nie zgłosiły nowych kursów „Rygawar", „22 Lipca", A-51.

Warto zauważyć, że na zakładach, gdzie sprawą walki z analfabetyzmem zainteresowała się organizacja partyjna, delegując specjalnych opiekunów kursów, tam akcja ma i miała przebieg pomyślny. Tak było w PBP Nr. 9 przy ul. Karolkowej, w ZOM-ie, w Spółdzielni Spożywców przy ul. Grażyny.

Można stwierdzić z całą pewnością, że wszędzie tam, gdzie rady zakładowe interesowały się kursami i sprawowały nad nimi opiekę, tam nauczanie analfabetów miało i ma przebieg pomyślny, tam kursy cieszą się dużą frekwencją. Gorzej jest natomiast, gdy rady zakładowe bądź w ogóle nie interesowały się tą sprawą, bądź też ograniczały swą działalność wyłącznie do zorganizowania kursu.

Likwidacja smutnej spuścizny ustroju kapitalistycznego — analfabetyzmu, jest sprawą ważną i pilną. Dlatego też rady zakładowe powinny niezwłocznie zorganizować kursy dla pozostałych jeszcze analfabetów i czuwać nad przebiegiem i wynikami nauczania.

(i)

Warszawska hurtownia centrali odzieżowej wykonała plan roczny

W dniu 20 grudnia br. o godzinie 10 Centrala Odzieżowa. Hurtownia w Warszawie przy ul. Olszewskiej wykonała według wartości swój roczny plan.

Plan został wykonany w 100,8 procentach.

Do przyśpieszenia wykonania planu przyczynili się tow. tow. Baranowska, Władysław Lewandowski, ZMP-ówka Barbara Kwiatkowska oraz ob. ob. Różyc, Wojciechowski, Zgardziński.

Ściany tunelu trasy W-Z zostaną wymyte

W nocy z dnia 29 na 30 grudnia br. w godzinach od 23-ej do 4.30 tunel Trasy W — Z będzie zamknięty dla ruchu.

W tym czasie brygady pracowników MZK przy pomocy wozów wiezowych no i rzecz jasna... wody i szczotek wymyją zakurzone ściany tunelu.

(i)

Na fundusz pomocy ludności Korei

Na pomoc ofiarom agresji amerykańskiej w Korei sumę zł 105 wpłacają słuchaczki trzymiesięcznego kursu Szkolenia Ideologicznego Ligi Kobiet w Warszawie.

Zł 675.45 wpłacili na pomoc dla ludności koreańskiej — pracownicy spółdzielni spożywców „Prądnica" w Falenicy.

Komitet społeczny pracowników Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przekazał sumę zł. 1561,95 jako dar noworoczny dla dzieci Koreańskiej Republiki Demokratycznej.

Ob. Wł. K. przekazał z honorarium autorskiego zł 300 dla dzieci koreańskich.

Trzeba nieustannie dbać o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny w warszawskich zakładach pracy

Większość fabryk stolicy wybudował prywatny kapitał, któremu nie zależało na stworzeniu robotnikowi odpowiednich warunków pracy. Kapitał budował troszcząc się przede wszystkim o jak najmniejszy koszt inwestycji, o to by jak najszybciej wyłożone na budowę pieniądze zamortyzowały się. Stąd też wynikał w zakładach brak najniezbędniejszych urządzeń i zabezpieczeń.

Przy odbudowie zakładów przez państwo, po zniszczeniach wojennych, zwrócono szczególną uwagę na to, aby odnowione zakłady otrzymały te urządzenia. W zakładach niezniszczonych zainstalowano również wiele urządzeń zabezpieczających robotnika przed wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi.

Niestety, nie we wszystkich zakładach pracy na terenie stolicy urządzenia doprowadzone są do należytego porządku, w wielu urządzeń takich brak.

Źle jest w Rygawarze i nie lepiej w WZG

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego któremu podlegają Zakłady Przemysłu Gumowego Nr 1 („Rygawar") i gdzie panują jeszcze złe warunki pracy, zasłania się tym, że wkrótce fabryka będzie przebudowana i wtedy wszystko zmieni się w fabryce na lepsze.

Fabryka nie posiada odpowiedniej wentylacji — tak niezbędnej przy pracy z farbami i chemikaliami, wszędzie panuje brud i nieporządek. Załoga nie jest wyposażona w dostateczną ilość odzieży ochronnej.

Równie obojętnie podchodzi do zagadnień higieny i bezpieczeństwa pracy Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego, któremu podlegają Warszawskie Zakłady Graficzne przy ul. Tamka 3. Zakłady te mogą służyć za wzór jak nie powinny wyglądać warunki higieny i bezpieczeństwa pracy w tej gałęzi przemysłu. Brak tu wyciągów wentylacyjnych, brak szafek na odzież dla załogi. Referent bezpieczeństwa i higieny pracy, którego zadaniem jest sygnalizowanie dyrekcji wszelkich niedociągnięć na odcinku BHP w zakładzie i walka o stałe polepszanie warunków BHP, miał oprócz swej pracy jeszcze funkcje dodatkowe. Centralny Zarząd był wielokrotnie informowany o istniejącym stanie rzeczy — niestety, nic nie zrobił, aby stan ten uległ zmianie.

W Warszawskiej Fabryce Gwoździ i Drutu od dłuższego czasu trwa walka, pomiędzy referatem BHP tego zakładu, a zjednoczeniem i Centralnym Zarządem Przemysłu Metalowego o urządzenie łaźni i szatni dla kobiecej części załogi.

Załoga Przetwórni Nr 90 Warszawskich Zakładów Mięsnych pracuje w salach pozbawionych prawie zupełnie wentylacji.

Zaniedbania na odcinku budowlanym

Nie lepiej wygląda sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy na odcinku budownictwa. Tu też zdarzają się wypadki przy pracy, spowodowane brakiem zabezpieczeń. Ostatnio np. na jednej z budów PPB-BOR dwóch betoniarzy spadło z niezabezpieczonej barierkami budowy. Z warsztatów produkcji pomocniczej — zwłaszcza stolarskich sygnalizowane były wypadki zranienia pracowników z powodu braku zabezpieczeń ochronnych przy mechanicznej obróbce drewna. Place budowy nie są otoczone należytą opieką ze strony referatów BHP.

Początek zimy w budownictwie ujawnił na wielu odcinkach poważne niedociągnięcia w zaopatrzeniu załóg w odzież ochronną. Robotnicy zatrudnieni przy wyładunku cegieł w niewielkim tylko procencie posiadają ochronne rękawice, chroniące przed skaleczeniami.

Niewykorzystane fundusze

Najczęstszą wymówką kierownictw zakładów pracy i rad zakładowych, krytykowanych za niedociągnięcia pod względem BHP, jest brak odpowiednich funduszów, nieczułość władz zwierzchnich na monity o zwiększenie kredytów na ten cel. Ale przecież na wielu zakładach pracy fundusze przyznane na cele higieny i bezpieczeństwa pracy nie są całkowicie wykorzystywane. Np. zakład L-12, gdzie warunki BHP nie są bynajmniej idealne, wykorzystał do dnia 20 listopada 1950 r. zaledwie 53,8 proc. funduszu eksploatacyjnego na cele BHP w tym roku. Zakładów takich jest w Warszawie więcej. O czym świadczą te fakty?

Za słabe tempo poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w wielu zakładach winę ponoszą również władze zwierzchnie tych zakładów. Wiele centralnych zarządów i zjednoczeń ma poważne braki w planowaniu budżetowym, poświęcając zbyt mało uwagi sprawom BHP na terenie podległych im fabryk czy budów. Źródło tego stanu rzeczy tkwi bardzo często w niesłusznym rozumowaniu, że skoro ten czy ów zakład ma być zlikwidowany, czy przebudowany, to nie opłaca się w chwili obecnej wydatkować pewnych sum na cele BHP.

Przykład huty „Targówek"

Trzeba tu jednak z całą wyrazistością podkreślić, że słaby stan bezpieczeństwa i higieny pracy w wielu zakładach jest uwarunkowany nie tylko stanowiskiem centralnych zarządów i zjednoczeń. Można z całą pewnością twierdzić, że na tych zakładach, gdzie dobrze pracuje rada zakładowa i referent BHP, gdzie dobrze układa się współpraca z dyrekcją, tam warunki higieny i bezpieczeństwa pracy ulegają stałej poprawie. Najlepszym przykładem tego może być huta „Targówek", która przed rokiem była obrazem całkowitego zaniedbania zagadnień BHP. Dziś w hucie tej brak wprawdzie jeszcze niektórych ważnych urządzeń, ale warunki bezpieczeństwa i higieny pracy uległy poprawie. Zmiana ta nastąpiła przede wszystkim dzięki ofiarnej, niestrudzonej pracy dyrekcji zakładu, rady zakładowej i całej załogi.

Dobre wyniki pracy koła BHP i rady zakładowej w ścisłym powiązaniu z kierownictwem zakładu obserwujemy również w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych.

Więcej uwagi zagadnieniom BHP

Trzeba, aby zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach stały się przedmiotem troski i uwagi organizacji partyjnych, rad zakładowych i kierownictw. Trzeba aktywizować oraz tworzyć wszędzie tam gdzie ich nie ma dotąd koła BHP, które są bezpośrednią transmisją życzeń załóg w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Trzeba bić się o odpowiednie fundusze u władz zwierzchnich, ale jednocześnie prowadzić walkę o polepszenie warunków BHP w zakładach w ramach własnych — jak wskazują na to przykłady poważnych — możliwości.

(gk).

Trzeba pomóc warszawskim zakładom gastronomicznym w realizacji ich zamierzeń

Warszawskie Zakłady Gastronomiczne uruchomią w Warszawie w 1951 roku 51 nowych punktów żywienia. Z tego 20 uruchomionych zostanie w osiedlach robotniczych. Nowe zakłady obejmować będą restauracje I, II i III kategorii, jadłodajnie, bary pół i samoobsługowe oraz kawiarnie.

W związku z rozbudową sieci placówek zbiorowego żywienia, bardzo ważną rzeczą jest uregulowanie sprawy aparatu pomocniczego zakładów. Należy tu własna pralnia, szwalnia, rozbieralnia mięsa oraz brygada remontowo-budowlana.

Serwety, ręczniki, fartuchy prane są obecnie prywatnie przez przypadkowe praczki.

W zakresie szycia personel zakładów daje sobie radę sam póki rzeczy są jeszcze nowe. Na dłuższą metę jest to jednak nie możliwe.

Rozbudowa sieci zakładów stawia nowe i szersze niż dotychczas wymagania. Fartuchy dla personelu, bielizna stołowa wymagają stałej naprawy i reperacji. Własna szwalnia zapewniłaby szybkie i dokładne likwidowanie różnych braków na tym odcinku.

Również brygada remontowo-budowlana składająca się obecnie z dwóch stolarzy i jednego elektrotechnika jest niewystarczająca.

WZG niejednokrotnie sygnalizowały o tej sytuacji w Centralnym Zarządzie Przemysłu Gastronomicznego. Do tej pory sprawa jednak nie ruszyła z miejsca. A wydaje się, że jednym z warunków wykonania planu jest stworzenie, już przy rozpoczęciu jego realizacji sprawnie działającego aparatu pomocniczego. (szk)

Opera przygowuje wystawienie baletu „Pan Twardowski"

W Państwowej Operze i Filharmonii trwają obecnie intensywne przygotowania do wystawienia baletu „Pan Twardowski" L. Różyckiego. Baletem tym, wystawionym w związku z jubileuszem twórczości kompozytora, zainaugurowany zostanie nowy sezon w stołecznej Operze.

Nowa uliczka powstaje na zapleczu budynków Sejmu

Rozpoczęte przed tygodniem przez IV Oddział Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, roboty przy budowie nowej uliczki dojazdowej prowadzącej od ulicy Górnośląskiej na tyły zabudowań sejmowych, posuwają się mimo niesprzyjającej pogody szybko naprzód. Cała uliczka o powierzchni 1.500 m. kw. otrzyma jezdnię z klinkieru. Koniec robót przewidziany jest na 1 stycznia roku przyszłego.

(i).

Narada aktywistek ZSCh

(d) 28 b. m. rozpoczęła się w Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej dwudniowa ogólnokrajowa narada kierowniczek wydziałów kobiecych wszystkich wojewódzkich zarządów ZSCh. Narada poświęcona jest ocenie tegorocznej działalności ZSCh wśród kobiet wiejskich oraz omówieniu wytycznych pracy na 1951 r.

Szczególnie szeroko omówione będą w czasie obrad wyniki zapoczątkowanej w sierpniu br współpracy pomiędzy ZSCh i Ligą Kobiet oraz zadania, jakie przed aktywistkami i kołami gospodyń stawia II rok Planu 6-letniego w rolnictwie.

Włókniarze ze Stabłowic wyprzedzili kalendarz

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

20 listopada br. zakłady stabłowickie — pierwsze z zakładów przemysłu wełnianego, wykonały roczny plan produkcji.

Członkowie załogi mówią o tym wydarzeniu z dumą i radością. Każdy z nich dobrze wie, że przedterminowe wykonanie planu nie przyszło łatwo, że trzeba było przezwyciężyć dużo trudności i zlikwidować wiele poważnych niedociągnięć.

Jeszcze na początku bieżącego roku zakłady w Stabłowicach należały do źle pracujących. Dyscyplina pracy słabła: w styczniu notowano 2,1 proc. nieusprawiedliwionej nieobecności, w lutym — 2,4 proc. Czynnikiem hamującym wzrost wydajności pracy była również duża płynność załogi. W styczniu wynosiła ona 2.16 proc., w marcu — 3,7 proc., a w maju sięgała aż 5,0 proc.

Trudności powodował też niekiedy brak dostatecznej ilości surowca. Tow Rudolf Luczyński, kierownik działu wytwórczego mówi: „aby uzupełnić brak surowca — czesanki wełnianej i argonowej dla bieżącej produkcji, musieliśmy czasami nawet jeździć do innych miast".

Trudności można i trzeba pokonać

Sytuacja była trudna. Ale towarzysze z komitetu fabrycznego partii, kierownictwa i rady zakładowej nie rozłożyli bezradnie rąk. Rozpoczęli usilną kampanię w kierunku zlikwidowania niedociągnięć i pokazali, że trudności można i trzeba usunąć.

Rozpoczęła się uporczywa walka o dyscyplinę pracy, walka z płynnością załogi, walka o lepsze zaopatrzenie w surowiec. Dawny sekretarz organizacji partyjnej tow. Smulski i obecny — tow. Kazimierz Urbaniak — nie ustępowali. Dzięki prowadzeniu wspólnej akcji z radą zakładową i kierownictwem, dostawy surowca polepszyły się. Przez masówki, pogadanki i indywidualne rozmowy z poszczególnymi robotnikami, komitet fabryczny osiągnął w marcu zmniejszenie nieusprawiedliwionej nieobecności o 1 proc. Od tego czasu datuje się stała poprawa.

Dzięki pracy polityczno - wychowawczej lepiej poszła robota w zakładzie. Członkowie organizacji partyjnej oraz wielu bezpartyjnych wykonaniem i przekraczaniem baz akordowych, wysoką dyscypliną pracy służyli za wzór i porywali innych do naśladownictwa.

Dzięki takim pracownicom jak Józefa Duda i jej 14-osobowy zespół w przygotowalni, wykonujący 116 proc. normy, dzięki przodownicom pracy Zofii Rożniatowskiej, wykonującej na niciarce 100,4 proc., Władysławie Pawluszczak wykonującej na motakach 111 proc. i wielu innym — plan za pierwszy kwartał został wykonany.

Wzrosła liczba współzawodniczących

Do wykonania i przekroczenia następnych planów kwartalnych przyczynił się w dużej mierze stały wzrost współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego.

We współzawodnictwie indywidualnym w pierwszym kwartale tego roku brało udział 23,2 procent załogi, a w zespołowym 13 procent.

W II kwartale wzrasta współzawodnictwo zespołowe do 17,4 proc., w III kwartale — do 36,4 proc., a obecnie — obejmuje 52,3 proc. załogi przy jednoczesnym rozwoju współzawodnictwa indywidualnego

— Zdejmowanie pełnych kopek z przędzalni, nawijanie i natykanie pustych cewek (tzw. obciąganie) trwało przy pracy indywidualnej 20 minut, a przy pracy zespołowej tylko 3 minuty — opowiada przodownica pracy Helena Ceglarek. — Na tej jednej operacji uzyskaliśmy dzięki pracy zespołowej — 17 minut.

W sierpniu br. koło ZMP przystąpiło do organizowania brygad młodzieżowych. W październiku było już 13 takich brygad, a obecnie — ponad 20.

Tow. Kucharski dał przykład

Na selfaktorach (samoprząśnicach wózkowych) do sierpnia duży procent robotników nie wykonywał bazy akordowej. Twierdzono, że baza jest za wysoka, że nie można jej wykonać.

Gdy egzekutywa komitetu fabrycznego omawiała w sierpniu to zagadnienie, tow. Kucharski postanowił pokazać wszystkim, że dzięki wyższej organizacji pracy i dobremu opanowaniu maszyny, bazę akordową można nie tylko wykonać, ale i przekroczyć.

I dokazał tego. Bez zwiększenia wysiłku, a tylko drogą lepszego przygotowania maszyny, uporządkowania miejsca pracy, planowemu rozłożeniu surowca, drogą dokładnego poznania swych planów dziennych — osiągnął wykonanie, a później przekroczenie bazy.

Za jego przykładem bazę akordową zaczął wykonywać Tadeusz Zacieka i wielu innych. We wrześniu po raz pierwszy w tym roku na samoprząśnicach wózkowych cały oddział wykonał plan.

Mimo sukcesów — dużo jest jeszcze do zrobienia

Walka o plan dała dobre rezultaty. Plan został wykonany 41 dni przed terminem. 30 listopada załoga wysłała już 1 ponad planowy wagon przędzy, a na składzie czekały jeszcze 2 wagony przędzy, gotowe do wysyłki.

Ale towarzysze ze stabłowickich zakładów, nie upajają się tym sukcesem choć, jak twierdzi sekretarz organizacji partyjnej, tow. Urbaniak załoga przed terminowym wykonaniem planu wyprzedziła kalendarz — dużo jest jeszcze do zrobienia. W zakładach nie przezwyciężono bowiem do końca płynności personelu, brak jest dobrej akcji szkoleniowej średniego aktywu gospodarczego. „Odłogiem" leży również sprawa wynalazczości robotniczej (w roku bież. zgłoszono tylko 2 usprawnienia).

I dlatego walka o przezwyciężenie tych braków jest bojowym zadaniem organizacji partyjnej, kierownictwa i załogi — zadaniem, które trzeba wykonać.

J. DAWIDOWICZ

Warszawscy korespondenci piszą

Robotnicy budowlani z Mirowa mają nareszcie przyzwoitą świetlicę

Świetlica na budowie osiedla mieszkaniowego na Mirowie istnieje już przeszło rok. Śmiało można jednak powiedzieć, że dopiero od niedawna świetlica nasza spełnia zadania, jakie spełniać powinna.

Przez długi czas kierownikiem świetlicy na naszej budowie był tow. Szota. Mimo wielokrotnych upomnień ze strony organizacji partyjnej i związkowej, mimo nagany Rady Zakładowej, mimo krytyki w „Trybunie Ludu", tow. Szota nie zrobił nic aby doprowadzić do porządku świetlicę i poprowadzić w niej pracę kulturalno - oświatową. Świetlica była brudna, ciemna, nieogrzana.

Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy na miejsce tow. Szoty kierowniczką świetlicy została tow. Janina Zawadzka. Mimo niedostatecznej pomocy ze strony kierownictwa budowy, organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, tow. Zawadzka energicznie przystąpiła do pracy w świetlicy. Lokal świetlicy został uporządkowany, udekorowany, sprowadzono nowe meble oraz fortepian. Tow. Zawadzka zorganizowała kurs języka rosyjskiego, który się cieszy dużym powodzeniem wśród załogi. Zaczęło pracować Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Zaktywizowano amatorskie kółko artystyczne.

Świetlica budowy Mirowa stała się z brudnego, odpychającego pomieszczenia, ogniskiem pracy kulturalno - oświatowej na budowie. Młodzież i starsi chętnie tu przychodzą aby wypożyczyć książkę, pograć w szachy, warcaby, lub po prostu w miłej atmosferze odpocząć po pracy.

SZCZEPAN CHMURSKI
PPB - BOR Mirów

Trzeba i można zmienić warunki pracy szpitala przy ul. Solec 93

Rozbudowa szpitala przy ul. Solec 93 nie leży w ramach istniejących projektów urbanistycznych dla Warszawy. Budynek szpitala wykracza poza rejon mieszkaniowy Powiśla i stoi na terenie przyszłego parku kultury. Nie wchodźmy w tej chwili w rozważania co się w przyszłości stanie z budynkiem szpitalnym. Pewne jest, że przez najbliższych kilka, jeśli nie kilkanaście lat szpital przy ul. Solec będzie istniał i służył potrzebom ludności miasta. Dlatego też warto poruszyć zagadnienie właściwego wykorzystania budynku szpitalnego, zwłaszcza, że sytuacja pod tym względem pozostawia wiele do życzenia.

Poważną bolączką w pracy szpitala jest zakład rentgenologiczny, pracujący w budynku szpitalnym. Zajmuje on sporo miejsca w budynku, które mogłoby być wykorzystane dla potrzeb szpitala, a ponadto nie jest to w zgodzie z wymogami lecznictwa szpitalnego. Przeniesienie zakładu rentgenologicznego do innych pomieszczeń leży zresztą w interesie nie tylko szpitala. Zakład rentgenologiczny pracuje w warunkach nieodpowiednich, w lokalu pozbawionym dostatecznej wentylacji. Nowy lokal dla zakładu rentgenologicznego został już w styczniu br. faktycznie przyznany przy ul. Jasnej 19, ale do chwili obecnej nie przygotowano jeszcze dokumentacji technicznej dla dokonania adaptacji lokalu dla potrzeb zakładu.

Sprawa jest pilna i warto, aby ZLP przyśpieszył jej załatwienie. Zakład rentgenologiczny zyskałby doskonałe warunki pracy, a szpital dodatkowe pomieszczenie dla ulokowania chorych. Część lokalu opróżnionego przez zakład można by wykorzystać na zorganizowanie świetlicy szpitalnej, której brak silnie odczuwamy.

J. KEMPISTY
Szpital, ul. Solec 93

Dziwne praktyki w sklepie mięsnym przy ul. Grochowskiej

Przy ul. Grochowskiej nr. 277 w pobliżu WZPO—2 znajduje się sklep z przetworami mięsnymi „Spółdzielni Pracy" przemysłu mięsnego.

Członkiem spółdzielni jest były właściciel tego zakładu, który jest równocześnie sprzedawcą.

Sklep otwarty jest od 7 rano i kiedy robotnicy WZPO—2 idą do pracy, kupują wędlinę na śniadanie.

Faktem jest jednak że kiełbasa kupowana w tym sklepie bardzo często nie nadaje się do jedzenia. Niedawno jeden z naszych robotników po zjedzeniu takiej kiełbasy rozchorował się.

Dziwne rzeczy dzieją się przy kupowaniu szynki. Sprzedawca kraje ją w ten sposób, że robotnicy dostają same żyły i golonkę, a najładniejsza część szynki dostaje się różnym jego znajomym.

Taki stan rzeczy wywołuje rozgoryczenie wśród robotników, którzy słusznie mają prawo domagać się ukrócenia samowoli sprzedawcy.

S. IMBIRSKI
WZPO—2

Ekspozytury PKO powstaną w nowych domach towarowych stolicy

W przyszłym roku uruchomione zostaną w stolicy trzy nowoczesne domy towarowe. Powszechne Domy Towarowe w śródmieściu — w al. Jerozolimskich, na Woli — przy skrzyżowaniu al. gen. K. Świerczewskiego z ul. Młynarską i na Pradze — przy ul. Jagiellońskiej będą wyposażone w ekspozytury PKO. Ekspozytury PKO będą wielkim udogodnieniem dla ludności pracującej, która będzie mogła sumy potrzebne dla dokonania zakupów podejmować w domach towarowych.

Niezależnie od trzech nowych ekspozytur PKO w budowanych obecnie domach towarowych, w przyszłym roku otwarte zostaną nowe punkty PKO, jak w śródmieściu, tak i w innych dzielnicach Warszawy, co ułatwi ludności pracującej miasta posługiwanie się książeczkami oszczędnościowymi. W chwili obecnej PKO pertraktuje z „Orbisem" w sprawie uruchomienia nowej ekspozytury PKO w budynku przy rogu al. Jerozolimskich i ul. Brackiej. (k)

Sukcesy „Niemców" Kruczkowskiego w Czechosłowacji

(a) W Bratysławie w Słowackim Teatrze Narodowym odbyła się w tych dniach premiera „Niemców" Leona Kruczkowskiego, w reżyserii Janusza Warneckiego.

Zaproszenie do współpracy wybitnego reżysera polskiego było wyrazem stale zacieśniających się więzów kulturalnych polsko - czechosłowackich.

Na premierze obecny był autor sztuki, przybyły na zaproszenie Min. Informacji i Oświaty.

Sztuka spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności, a autorowi i reżyserowi, których wywoływano — zgotowano serdeczną owację.

Przekładu sztuki na język słowacki dokonała Olga Andraszova.

Przed przybyciem na premierę do Bratysławy, Leon Kruczkowski był obecny na przedstawieniu „Niemców" w Pradze, gdzie sztuka ta grana jest z wielkim powodzeniem nieprzerwanie od z górą 2 miesięcy.

Prócz Pragi i Bratysławy sztuka Kruczkowskiego grana jest w kilku innych teatrach czechosłowackich.

Pomysł ślusarza-racjonalizatora

(a) Mistrz ślusarski Jan Sych z fabryki w Radomsku wynalazł sposób przedłużający eksploatację pił frezerskich. Dotychczas praca pił obliczona była na 6—8 godzin. Ich wymiana na nowe piły zabierała ok. 2 roboczo-godzin dziennie.

Już pierwsze próby zastosowania pomysłu mistrza Sycha przy produkcji masowej dały doskonałe wyniki. Skonstruowany przez niego przyrząd przedłuża eksploatację pił frezerskich.

Zrealizowanie pomysłu ob. Sycha przyniosło fabryce ok. 15.000 zł. oszczędności. Racjonalizator otrzymał nagrodę pieniężną.

Z akcji zwalczania analfabetyzmu

(a) W szerokiej kampanii zwalczania analfabetyzmu, biorą czynny udział wszystkie organizacje związkowe, społeczne, młodzieżowe oraz zakłady pracy całego kraju.

Na ostatniej konferencji w Szczecinie poświęconej walce z analfabetyzmem wśród związkowców stwierdzono, że z wyjątkiem powiatów Nowogardu, Świnoujścia i miasta Szczecina, w pozostałych powiatach objęto nauczaniem wszystkich analfabetów. Spośród 3.800 analfabetów — członków związków zawodowych, na kursach i zespołach pobiera naukę około 3.150 osób.

Dobrze prowadzą szkolenie zarządy okręgowe zw. pracowników komunalnych, związku odzieżowców, poligrafów i służby zdrowia. Natomiast związki włókniarzy, budowlanych i skórzanych nie doceniają jeszcze należycie tej akcji.

Akcja zwalczania analfabetyzmu w województwie olsztyńskim dobiega końca. Czynnych jest tu 750 kursów, na które uczęszcza 15.000 analfabetów. Na podstawie dotychczasowych wyników pracy, przewiduje się zlikwidowanie analfabetyzmu na terenie województwa do 1 maja 1951 r., czyli o 8 miesięcy przed terminem.

Towarzyszowi Fabijańskiemu Franciszkowi wyrażają współczucie z powodu śmierci żony

Eugenii Fabijańskiej

Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR oraz Koło ZZPP przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego

Niszczeje cenny sprzęt budowlany

Na terenie lotniska Okęcie, tuż za budynkiem remizy straży pożarnej leży od dłuższego czasu wiele sprzętu budowlanego. Sprzęt ten niszczy się, rdzewieje, a przecież wszyscy wiemy jak bardzo jest on potrzebny naszemu budownictwu. Za remizą leży przeszło 10 wózków - wywrotek, 2 motorki pociągowe typu „Jung", pompa ręczna duża, sporo wąskich torów i zwrotnic.

Najwyższy czas, aby sprzęt ten zużytkowany został we właściwy sposób.

FR. ŁATKA
PLL - „Lot"

RADIO

SOBOTA 30 GRUDNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25: Na jutro 23.10: Sygnał czasu 5.13 11.57; Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.58 Stan pogody; 6.05 Muzyka; 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Uwertury i arie operowe; 8.55 Różne instrumenty; 9.50 „Burzliwe lata" — fragm. pow. Katherine Prichard; 10.10 Przerwa; 11.45 Informacje; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Czeskie chóry śpiewają; 12.30 Aud. dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 15.30 „Echo muzyczne" — aud. dla dzieci; 16.20 Felieton; 16.30 Kompozytor Tygodnia — Stanisław Moniuszko; 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia dla wsi z cyklu „Budujemy podstawy socjalizmu"; 17.30 „W rocznicę proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej"; 18.00 Tygodniowy przegląd wydarzeń; 18.10 Koncert pod dyr. Seredyńskiego; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Aud. dla świetlic wiejskich; 19.15 Z naszych pieśni; 19.35 Na muzycznej fali; 20.30 Muzyka taneczna; 21.00 **„Wielkie nadzieje" — słuchowisko wg. pow. Karola Dickensa;** 22.00 Stan pogody; 22.02 M. Breslaszu — Kantata o pokoju; 22.30 Walce koncertowe; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25: Na jutro 23.55: Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.58 Stan pogody; 6.15 Koncert pod dyr. Haralda; 6.50 Pieśni masowe różnych narodów; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Przerwa; 13.30 „Kulis" — fragm. pow. Mulk Raj Amanda; 13.50 Pieśni czeskie; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.30 Marsze; 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego; 15.30 „Echo muzyczne" — aud. słow. - muz. dla dzieci; 16.00 Utwory skrzypcowe; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.45 „Gramy w szachy"; 17.15 Muzyka ludowa; 17.45 Radiowy poradnik językowy; 18.00 Z twórczości Respighiego; 18.20 Głos mają kobiety; 18.40 Popularne utwory fortepianowe; 19.00 Rezerwa; 19.20 Historia muzyki polskiej; 19.55 Polska pieśń masowa; 20.30 „Z piosenką w Nowy Rok"; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Wybrańcy bogów" — fragm. pow. Infelda; 22.20 Koncert z Czechosłowacji; 23.10 Muzyka taneczna; 24.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 9-52-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22 8-51-04 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
2 B-134022

Czytelnicy i korespondenci piszą

Jak przedstawia się walka z analfabetyzmem w pow. sokólskim

Powiatowy Komitet Walki z Analfabetyzmem w Sokółce w pracy swej początkowo napotykał wiele trudności, które wynikały z fałszywego wstydu niektórych kursantów.

Na zebraniach Powiatowej Komisji Walki z Analfabetyzmem powołano Komisję Rejestracyjną i Komisję Kontroli, celem dokładnego przeprowadzenia rejestracji.

Plan walki z analfabetyzmem przewiduje ostateczne zlikwidowanie go w pow. sokólskim do dnia 15-go kwietnia 1951 r.

W związku z tym całe społeczeństwo naszego powiatu postanowiło wziąć czynny udział w akcji zwalczania analfabetyzmu.

Liga Kobiet postanowiła objąć nauczaniem indywidualnym 20 analfabetów oraz wspólnie ze zw. zawodowymi i ZSCh przeprowadzić dodatkową rejestrację.

Zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Sokółce ob. Kazimierz Danuta zorganizował kurs dla głuchoniemych.

W ramach tygodnia walki z analfabetyzmem zorganizowano 27 kursów i zespołów w powiecie. Kursy te rozpoczęły już naukę.

W walce z analfabetyzmem bierze również udział młodzież.

Uczeń liceum korespondencyjnego Antoniewski zorganizował 3 zespoły początkowego nauczania w kilku gromadach w powiecie.

Wyróżniający się uczniowie 6 i 7-mej klasy pod kierownictwem nauczycieli, postanowili wyszkolić po kilka osób spośród zarejestrowanych analfabetów.

Wierzymy że dzięki zapałowi całej ludności oraz wydajnej pracy, pomocy partii, zw. zawodowych, ZSCh — plan nasz zostanie wykonany w terminie.

JÓZEF STASIUŁEWICZ
Korespondent robotniczy

Motozbyt nie bardzo dba o zaopatrzenie swych sklepów

Sklepy Motozbytu gęsto rozsiane po całym kraju zaopatrują nas w niezbędne akcesoria do obsługi samochodów, motocykli i rowerów.

O ile jednak nabycie drogich i rzadko używanych akcesoriów nie napotyka na trudności, o tyle kupienie w Motozbycie dzwonka do roweru reflektora czy choćby żaróweczki nie jest rzeczą prostą. Towarów tych w sklepach Motozbytu z reguły brak.

A przecież jazda bez dzwonka i światła jest surowo zabroniona ze względu na bezpieczeństwo ruchu. Skoro więc MO jest nieustępliwa (i słusznie) w ściąganiu mandatów niech też i Motozbyt postara się lepiej zaopatrywać swe placówki w tego rodzaju niezbędne drobiazgi.

JERZY WIKSEL
Oświęcim

Gminna rada w Wojsławicach powinna zatroszczyć się o szkołę

We wsi Teresina, gm. Wojsławice, woj. lubelskie, jest szkoła której dach i podłoga zostały spalone podczas wojny.

Dopiero w zeszłym roku, miejscowa ludność własnymi rękami odremontowała jedną klasę i pokój dla nauczyciela. Pozostała część domu jednopiętrowego w dalszym ciągu niszczeje.

Miejscowa ludność wraz z nauczycielem szkoły, kilkakrotnie zwracała się o pomoc do Gminnej Rady Narodowej w Wojsławicach. Prośba ich pozostała jednak bez echa. Tymczasem dzieci ze wsi Teresina tłoczą się w jednej izbie, albo zmuszone są codziennie biegać do innej szkoły we wsi położonej o kilka kilometrów od Teresiny.

K. PODŚCIAŃSKI
wieś Teresina, gm. Wojsławice, pow. Chełm, woj. lubelskie

To chyba niedbalstwo nie oszczędność

Państwowe Uzdrowisko w Ciechocinku zostały uruchomione po wojnie w 1947 roku. Od tej pory jednak kierownictwo Uzdrowiska nie zatroszczyło się o to, aby łazienki, w których kuracjusze otrzymują zabiegi, zostały oświetlone.

Ciekawe jest, że prawie we wszystkich łazienkach jest założona instalacja elektryczna. Znaczy to, że kiedyś tu światło było. Nie wiadomo więc co powstrzymuje Zarząd Uzdrowiska od ponownego założenia w łazienkach światła elektrycznego?

RUDOLF GLIŃSKI
Warszawa.

Nowe życie w nowych Chinach

Władysław Góralski

Członek Zarządu Głównego ZMP

Jesienią bieżącego roku bawiła w Chinach 43-osobowa delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W ciągu blisko 2-miesięcznego pobytu w Chinach zwiedziliśmy północno - wschodnie, północne i południowo - wschodnie prowincje Chin. Widzieliśmy największe miasta chińskie: Pekin, Szanghaj, Kanton, Nankin i Mukden. Byliśmy w dziesiątkach fabryk, wiosek, szkół i uniwersytetów.

Gdy przejeżdża się przez rozległe ziemie chińskie, rzuca się w oczy olbrzymi, twórczy entuzjazm ludu chińskiego i jego młodzieży dla odbudowy kraju. Czy to przy budowie nowoczesnego gospodarstwa rolnego w prowincji Heilung - Kiang, czy w fabryce maszyn tkackich w Szanghaju, w stoczni Dairenu, czy w studio filmowym w Czang - Czung — wszędzie odczuwa się atmosferę zapału i entuzjazmu pracy, jaka panować może tylko w kraju wolnym od władzy bankierów i monopoli. I skutki tej pracy są imponujące.

Ogromny wzrost produkcji

Fabryka opon gumowych w Mukdenie została w 90 procentach zniszczona przez kuomintangowców. Natychmiast po wyzwoleniu robotnicy przystąpili do odbudowy, uruchamiając fabrykę w ciągu krótkiego okresu czasu. Dziś pracuje już ona pełną parą. Do połowy września, robotnicy wykonali 90 proc. planu rocznego w produkcji artykułów gotowych, a 100 proc. w produkcji półfabrykatów.

Jeszcze lepiej pokazuje wysiłek i sukcesy robotników chińskich stocznia w Dairenie. W stosunku do 1946 r., produkcja stoczni wyniosła w dwa lata później 170 proc., a w trzy lata później — 225 proc.

Dawniej 50, dziś 190 wagonów

W okręgach wcześniej wyzwolonych przez Armię Ludową rozwija się obok współzawodnictwa pracy ruch racjonalizatorski, i chińska akcja „O" — oszczędności surowców. Warsztaty kolejowe w Mukdenie, zatrudniające 3.500 robotników naprawiały za czasów kuomintangowskich 40 wagonów towarowych i 10 osobowych miesięcznie. Obecnie naprawiają 150 wagonów towarowych i 40 osobowych. Wyniki te osiągnięto dzięki racjonalizacji pracy. W czasie okupacji japońskiej i w okresie panowania kliki kuomintangowskiej naprawa jednego wagonu trwała 60 roboczo - dni. Obecnie — naprawa taka wymaga tylko 35 roboczo - dni. W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku 40 robotników - racjonalizatorów i przodowników pracy w warsztatach zostało wysuniętych na wyższe stanowiska.

Robotnicy mają zapewnioną opiekę socjalną. Przy warsztatach istnieje boisko, świetlica, kino na 500 miejsc. Obecnie buduje się żłobek, ponieważ zakład zatrudnia wiele kobiet. 300 młodych chłopców i dziewcząt uczy się w szkole zawodowej.

Mimo ogromnych trudności gospodarczych, piętrzących się przed nowymi Chinami w wyniku spuścizny po katastrofalnych, antynarodowych rządach Czang Kai-szeka, z dnia na dzień poprawiają się warunki życia ludności pracującej.

W północno - wschodnich Chinach realne zarobki robotników były w kwietniu o 27 procent wyższe niż w roku ubiegłym. Do końca roku planuje się dalszy wzrost zarobków o 8 proc. Wielką zdobyczą mas pracujących jest wprowadzenie — po raz pierwszy w Chinach — ubezpieczeń społecznych dla pracujących.

Co mówi Kuaj Ton

Podobnie jak reformy w przemyśle zmieniły zasadniczo warunki pracy i życia robotników, tak i reforma rolna gruntownie zmienia stosunki panujące na wsi. Między innymi zwiedziliśmy wioskę Yun Tson. Chłopi tej wioski przez 11 lat walczyli z japońskimi okupantami. Kuaj Ton, przywódca walki podziemnej w czasie okupacji, a obecnie komendant Milicji Ochotniczej powiedział nam:

„Z reformy dostałem tyle ziemi, że mogę nareszcie utrzymać przyzwoicie żonę i dzieci. Dzieci moje chodzą do szkoły, a ja sam po wyzwoleniu nauczyłem się czytać i pisać. Powiedzcie chłopom w waszym kraju, że ja i tysiące innych chłopów tak samo jak biliśmy Japończyków, będziemy bić każdego, kto próbowałby podnieść rękę na naszą władzę ludową".

Od czasu zwycięstwa władzy ludowej rozwija się gospodarka Chin, rozwija się oświata i kultura. W każdej fabryce, którą zwiedzaliśmy istniał kurs dla analfabetów. W zakładach włókienniczych w Tientsinie, gdzie w okresie panowania kuomintangowców pracowało 68 proc. analfabetów — dziś niewiele jest już niepiśmiennych robotników.

W stosunku do roku ubiegłego o 21 proc. zwiększyła się liczba dzieci uczęszczających do szkół. Otwarto drzwi uniwersytetów dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. W Pekinie założono nową uczelnię — „Uniwersytet Ludowy", który przygotowuje kadry planistów i ekonomistów dla potrzeb gospodarki narodowej.

Nowe opery, nowe sztuki, nowe filmy

Rozwija się w Chinach twórczość artystyczna, rozwija się kultura dla mas. Na scenie w Kantonie wielkim powodzeniem cieszy się opera pt. „Wyzwolenie Hainan". Opera ta napisana została w lecie bieżącego roku — w kilka zaledwie miesięcy po wyzwoleniu wyspy. Na ekranach kin ukazało się wiele pełnometrażowych filmów chińskich jak „Dziewczęta chińskie", „Wyzwolone Chiny", „Ludzie ze stali".

Chiny w walce o pokój

Naród chiński wie, komu zawdzięcza swe wyzwolenie. Naród chiński z czcią i szacunkiem, z oddaniem i miłością odnosi się do Komunistycznej Partii Chin i jej przywódcy — Mao Tse-tunga.

Duch internacjonalizmu przenika głęboko świadomość robotników i chłopów, uczniów, studentów i żołnierzy. Naród chiński wie, że zwycięstwo jego jest nierozerwalnie związane z obozem pokoju i postępu na całym świecie. Lud chiński żywi uczucie głębokiej przyjaźni do wielkiego kraju socjalizmu, do swego wielkiego sąsiada — Związku Radzieckiego i jego Wodza, towarzysza Stalina. Lud chiński żywo interesuje się krajami demokracji ludowej, ich osiągnięciami i sukcesami, ich walką o socjalizm.

Wspaniałą manifestacją pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój były spotkania delegacji ŚFMD z młodzieżą chińską i ludem pracującym, spotkania, w których wzięło udział ponad pół tora miliona Chińczyków.

Naród chiński walczy zdecydowanie przeciwko amerykańskiej agresji imperialistycznej na terytorium Chin i w Korei. Ochotnicy chińscy, broniąc bezpieczeństwa swej ojczyzny, walczą ramię w ramię z bohaterską ludową armią koreańską przeciwko agresorom. Naród chiński zdecydowany jest wyzwolić Taiwan zagarnięty przez amerykańskich imperialistów.

Naród chiński ma jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia. Musi zagoić rany, zadane przez wojnę, odrobić zacofanie, w którym utrzymywały go przez tyle wieków rządy absolutystyczne, reakcyjne, antynarodowe, uprzemysłowić kraj, przygotować nowe kadry. Pierwsze osiągnięcia na tej drodze są imponujące. Nowe życie z rozmachem budzi się w pracy i walce. Bo wyzwolone zostały w narodzie chińskim siły, trzymane dotychczas na uwięzi przez reakcyjne kliki i zagranicznych imperialistów. Wyzwolone zostały siły, które siedmiomilowymi krokami wiodą Chiny naprzód, do nowego szczęśliwszego życia.

„Za tych, co na morzu"

Scena z przedstawienia sztuki B. Ławreniewa „Za tych, co na morzu", granej w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Od lewej: Janusz Żmijewski w roli kapitana Maksimowa i Klemens Mielczarek jako porucznik Rekało.

Foto FILM POLSKI

Jakie filmy zrealizuje w r. 1951 kinematografia radziecka

Ministerstwo Kinematografii ZSRR zatwierdziło plan produkcji filmów na rok 1951. 70 proc. ogólnej liczby nakręconych filmów, stanowić będą filmy kolorowe.

Filmy roku 1951 odzwierciedlą pokojową i twórczą pracę ludzi radzieckich w fabrykach, zakładach przemysłowych i na polach kołchozowych. Postanowiono m. in. nakręcić filmy oparte na czołowych utworach literatury radzieckiej jak np. na powieści Babajewskiego pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy", powieści pisarza estońskiego — Hansa Leberechta pt. „Światła w Koordii" itd. Nakręcone zostaną filmy pt. „Bitwa o węgiel", poświęcony górnikom radzieckim, „Zielona ulica" o nowatorach kolejnictwa radzieckiego oraz film pt. „Lekarz wiejski".

W roku 1951 kinematografia radziecka zrealizuje również szereg filmów historyczno - biograficznych o wybitnych mężach stanu, działaczach nauki i sztuki. Ukaże się film o znakomitym rosyjskim admirale Uszakowie, film poświęcony poecie ukraińskiemu Tarasowi Szewczenko, poecie ludowemu Kazachstanu — Dżambule, film poświęcony wybitnemu działaczowi partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Feliksowi Dzierżyńskiemu.

Już obecnie realizuje się kilka filmów poświęconych walce narodów o pokój i demaskujących podżegaczy wojennych. Wśród nich wymienić należy film pt. „Żegnaj Ameryko" oparty na scenariuszu Aleksandra Dowżenki, który zaczerpnął fabułę z książki Annabeli Buckhar pt. „Prawda o dyplomatach amerykańskich". Film ten demaskuje amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wiele nowych filmów nakręcą czołowi reżyserzy radzieccy — Sergiusz Gierasimow, Michał Cziaureli, Iwan Pyriew, Michał Romm i inni.

Ponadto kinematografia radziecka wyprodukuje w roku 1951 dziesiątki filmów naukowo - popularnych i dokumentalnych.

Śladem naszych artykułów

Krytyka pomogła

Przykładem właściwego podejścia do krytyki jest odpowiedź MRN w Katowicach na artykuł zamieszczony w 293 numerze „Trybuny Ludu". Artykuł wskazywał na zaniedbania remontowe w robotniczym osiedlu „Bederowiec". Miejska Rada Narodowa w Katowicach w odpowiedzi pisze m. in.: „uwagi autora są słuszne i Prezydium MRN weźmie je pod uwagę przy przeprowadzaniu dalszych prac remontowych. Dotychczas zostały usunięte najważniejsze bolączki tego osiedla. Przeprowadzono reperację dachów, założono na kolonii oświetlenie, w pobliżu otwarty został sklep spółdzielczy oraz wybudowano groblę przez zalew, skracając o całe kilometry drogę dzieciom do szkoły."

Przykładów właściwego reagowania na krytykę mamy do tego czasu jeszcze niewiele. Dlatego trzeba dołożyć wszelkich starań, aby inne instytucje i urzędy wzorem MRN w Katowicach zrozumiały jak wiele może pomóc w ich pracy rzeczowa krytyka — potężny oręż w budownictwie socjalizmu. (tp)

Śladem listów naszych czytelników

OŚWIĘCIM BĘDZIE MIAŁ SZKOŁĘ MUZYCZNĄ

W związku z listem, który ukazał się w naszym piśmie dnia 16 listopada b.r. p.t. „Robotnicy z Oświęcimia czekają na upaństwowienie szkoły muzycznej", otrzymaliśmy zawiadomienie z Ministerstwa Kultury i Sztuki, że Miejski Ośrodek Kultury Muzycznej w Oświęcimiu przewidziany jest do upaństwowienia i przekształcenia na Państwową Szkołę Muzyczną od dnia 1 stycznia 1951 roku.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW POMOŻE ZLIKWIDOWAĆ KOLEJKI W KINACH

Czytelnik nasz Zb. Tarczyński z Warszawy napisał do redakcji naszej list uzasadniający konieczność wprowadzenia przedsprzedaży biletów do kin stołecznych.

Projekt przesłaliśmy do dyrekcji Filmu Polskiego, skąd otrzymaliśmy zawiadomienie, że został on zrealizowany na razie w kinach biorących udział w Festiwalu Filmów Radzieckich. Po tej próbie przedsprzedaż zostanie prawdopodobnie wprowadzona we wszystkich kinach warszawskich.

ZAPROWADZONO PORZĄDKI NA STACJI W GRĘBOWIE

W ubiegłym miesiącu opublikowaliśmy list naszego czytelnika, w którym pisał on o nieporządkach i złej pracy załogi na stacji Grębów w pow. tarnowskim.

Obecnie otrzymaliśmy z Dyrekcji Generalnej Kolei Państwowych wyjaśnienie, z którego wynika, że winą kasjerów pełniących służbę w dniu 31.10. i 1.11. br. została stwierdzona i obaj zostali ukarani w drodze dyscyplinarnej.

W związku z brakami, sygnalizowanymi przez naszego czytelnika, uporządkowano i opala się obecnie poczekalnię. Wywieszono czytelny rozkład jazdy i oddano do naprawy dotychczas nieczynny zegar stacyjny.

Przygotowania do budowy Kanału Turkmeńskiego

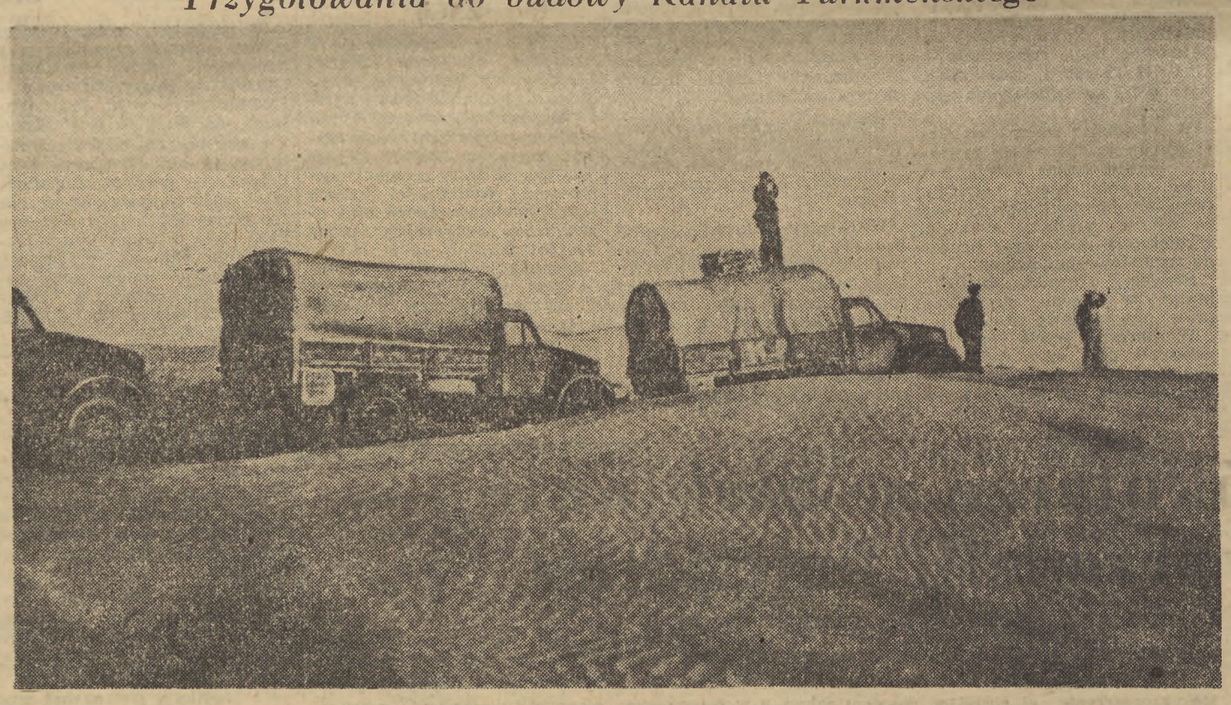

Ekspedycja uczonych radzieckich z laureatem Nagrody Stalinowskiej prof. C. Tołstowem na czele, na trasie przyszłego Kanału Turkmeńskiego, który ożywi pustynię Kara-Kum.

Foto TASS

Na marginesie

Dwa alfabety

Jak ogłupiać — to wszystkich. Jak rozpętywać histerię — to w całym narodzie — brzmią amerykańskie zasady. I zgodnie z tymi zasadami w szkołach amerykańskich wprowadzony zostanie w najbliższym czasie „podręcznik obrony przeciwatomowej". Będzie to elementarz, jaki może istnieć tylko w Stanach Zjednoczonych, a jego zadaniem ma być „wyjaśnienie w prostych słowach zasady działania bomby atomowej". „Poglądowa metoda" zastosowana przez autorów podręcznika wiąże z każdą literą alfabetu odpowiednią nazwę broni atomowej. Litera „A" ma oznaczać atom, „B" — bombę, itd.

System to istotnie znakomity. I dlatego proponujemy rozszerzenie go na naukę najnowszej historii amerykańskiej. Wyglądałby on mniej więcej następująco: „A" i „B" pozostawiamy bez zmiany — słowa „atom" i „bomba", są dostatecznie charakterystyczne. Dalej elementarz miałby następujące brzmienie:

C — Ciągi, Czang Kai - szek
D — Dolar
E — Eksterminacja
F — Forrestal, Fiasco
G — Guzik (patrz Fiasco)
H — Histeria, Harry
I — Inteligencji (brak)
K — Korea
L — Lanie, Li Syn-man
M — Morderstwa, Mac Arthur
N — Niedoszły Napoleon
O — Ordynarne wyzwiska (patrz T)
P — Popłoch
R — Rabunek, Remilitaryzacja
S — SS, Schumacher
T — Truman
U — Ucieczka
W — Wariat (patrz F, nie patrz T)
Z — Zbrodnia

*

Na szczęście narody mają inny alfabet. Alfabet, w którym „A" oznacza Akcję w obronie pokoju, a „Z" znaczy — Zwycięstwo.

OSA

Maszyny potężnych budowli komunizmu

E. Czudakow

Akademik

Naród radziecki przystąpił do budowy najwspanialszych w historii ludzkości budowli. Stworzenie gigantycznych urządzeń hydrotechnicznych na Wołdze i Dnieprze, przeprowadzenie tysiąckilometrowego kanału przez pustynię Kara-Kum zmienią gruntownie przyrodę i ekonomikę obszernych przestrzeni Kraju Rad.

Wielkie te budowle — to nowy etap w realizowaniu jedynego, ściśle naukowego planu budowy komunizmu. Realizacja ich przyniesie przemysłowi i rolnictwu radzieckiemu miliardy kilowatogodzin taniej energii elektrycznej i zapewni bogate i trwałe urodzaje na milionach hektarów ziemi.

Ogólna moc Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej, Kachowskiej i Turkmeńskich elektrowni wodnych przekroczy cztery miliony kilowatów! Wynosi to cztery razy więcej niż moc wszystkich elektrowni w Rosji przedrewolucyjnej w 1913 roku.

Przez połączenie w jedną sieć elektrowni wołżańskich ze wszystkimi już istniejącymi, w centrum ZSRR powstanie największy w świecie system energetyczny. Potężny strumień energii o napięciu czterystu tysięcy wolt popłynie po przewodach na odległość ośmiuset pięćdziesięciu kilometrów.

Budowa węzła Kujbyszewskiego wymaga olbrzymiej ilości energii elektrycznej. Część tej energii dostarczą istniejące już elektrownie, część zaś — elektrownie zbudowane na placach budowy. Dlatego też muszą być one wzniesione w szybkim tempie.

W ciągu jednego tylko roku na tamie kujbyszewskiej należy ułożyć tyle betonu, ile ułożono go w ciągu 34 lat budowy Kanału Panamskiego! Co godzinę na plac budowy powinny nadchodzić dwa transporty materiałów, po pięćdziesiąt wagonów każdy. Budowa znajduje się na razie z dala od kolei. A więc również i nowe tory należy przeprowadzić w tempie przyśpieszonym.

Dla wybudowania tamy pod Kujbyszewem potrzeba będzie około 30 milionów metrów sześciennych ziemi. Przerzucić tę potworną masę przy pomocy zwykłych mechanizmów, nie mówiąc już o łopatach, jest praktycznie biorąc niemożliwością.

Wszystko to wykonają nowe potężne maszyny. Radziecki przemysł, stworzony geniuszem Stalina, jest w stanie zaopatrzyć budowę w najbardziej wydajne mechanizmy. To, co dawniej wykonywać musiałyby milionowe armie robotników — wykonają dziś maszyny.

Na kujbyszewską budowę nadeszły już potężne radzieckie spychacze. Każdy z nich, obsługiwany przez jednego maszynistę, oczyszcza w ciągu godziny z roślinności i wyrównuje (zasypując kanały, wyboje i wyrwy) prawie sześć hektarów ziemi. Maszyna ta zastępuje pracę trzystu ludzi.

Pracę trzystu kopaczy wykonuje udoskonalony ładowacz-podnośnik. Wznosi on nasyp kolejowy o wysokości dwóch i pół metra. Po przejściu maszyny pozostają tylko prace związane z ułożeniem szyn.

Specjalna maszyna nowego typu przekopuje niemal trzy kilometry rowu w ciągu godziny. Nowy strug ziemny, produkowany przez Czelabińską i Nikopolską fabryki maszyn drogowych, w ciągu jednej zmiany wykopuje 500 metrów sześciennych ziemi i przenosi ją na odległość do 150 metrów. Maszyny te pracują już na budowie, zastępując setki robotników.

Najsilniejszym samochodem był dotychczas siedmiotonowy „Jag". Na nowych budowlach, gdzie zachodzi potrzeba transportu ogromnych ilości materiałów, nośność tych maszyn jest już niewystarczająca. Zostaną więc wyprodukowane nowe radzieckie ciężarówki - wywrotki, o pojemności dwudziestu pięciu ton.

W pierwszym okresie budowy, największego wysiłku wymagają roboty ziemne. Należy przecież wydobyć miliardy metrów sześciennych ziemi. Trzeba pamiętać, że sam tylko Główny Kanał Turkmeński równy jest prawie długości spławnej części Dniepru. W ciągu 5 lat powinniśmy stworzyć sztuczną rzekę ogromnej długości.

Zadanie to mogłoby wydawać się fantastyczne, gdyby budowniczym nie przyszła z pomocą technika radziecka.

Nowa „krocząca" koparka produkcji Uralskiej fabryki budowy ciężkich maszyn zaopatrzona jest w czerpak, który jednorazowo zagarnia 14 metrów sześciennych ziemi. W ciągu roku koparka ta wydobyć może kilka milionów metrów sześciennych gruntu.

Inny typ potężnej koparki wyprodukowany został przez robotników Nowo-Kramatorskiej fabryki budowy maszyn. Tę wspaniałą maszynę należy dokładnie opisać. Sięga ona wysokości dziewięciopiętrowego domu i waży ponad tysiąc ton. Dziesiątki tysięcy jej części są przeważnie sporządzone ze stali szlachetnych. Niektóre z nich, jak np. ruchoma platforma, dolna rama — są olbrzymie. Na koparce ustawiono czterdzieści cztery motory elektryczne o ogólnej mocy 6000 kilowatów. Koparka zużywa tyleż energii, co np. takie miasto, jak Połtawa.

Maszyna ta wyposażona jest w urządzenia pneumatyczne i hydrauliczne, w 15-tonową suwnicę i trzy dźwigi pomocnicze. Kierowana jest wyłącznie przy pomocy elektryczności. Do czerpaka wchodzi 15 metrów sześciennych ziemi. Ta potężna maszyna wydobywa w ciągu doby ponad dwa tysiące wagonów ziemi.

Każda z nowych budowli otrzyma kilka tego rodzaju stalowych olbrzymów. Zastąpią one pracę wielu tysięcy robotników.

Jednak podstawową część pracy wykonają liczne hydromechanizmy, przy pomocy których wzniesione zostaną ogromne tamy. W odległości trzech—czterech kilometrów od miejsca przyszłej tamy zakotwiczone zostaną niezwykle silne elektryczne pływające ssąco-tłoczące czerpaki ziemne. Długie ich rury opuszczą się na dno Wołgi. Wessają one rozpulchnioną pod wodą ziemię, a następnie sprężone powietrze skieruje rurami tę na wpół płynną masę do tamy. Maszyna sama uniesie podmyty przez nią grunt na potrzebną wysokość, sięgającą dziesiątków metrów i ułoży go równymi ścisłymi warstwami. Woda, spełniwszy swoją pracę, wróci z powrotem do rzeki. Gigantyczna tama, niby w cudowny sposób, sama wyłoni się z wody.

Nowe radzieckie pływające czerpaki ziemne zdolne są w ciągu doby wydobyć i przenieść do 40 tysięcy ton gruntu. Każdy z nich wykonuje pracę, którą musiałoby wykonywać trzy tysiące ludzi.

Przy budowie nowych kanałów pracować będą niemniej silne czerpaki innej konstrukcji. Przesuwając się naprzód, pozostawiają one za sobą gotowy, napełniony wodą kanał. U wysokich masztów takiej maszyny zawieszone są rury, które wyrzucają podmytą ziemię wprost na brzeg nowego kanału. Rozrzedzona ziemia rozlewa się i tworzy równą płaszczyznę gruntu — nadającego się pod budowę dróg i jako pola uprawne.

Zasadnicze budowle każdej elektrowni wodnej wznoszone będą z betonu. Rozmiary ich są olbrzymie. Gdyby z betonu, który zużyty zostanie na budowę tego węzła wodnego, wznieść ścianę grubości metra i wysokości 3 metrów, to ciągnęłaby się ona od Moskwy do Uralu.

Budowniczowie tamy kujbyszewskiej co minutę układać będą dwadzieścia metrów sześciennych betonu. Co minutę — dniem i nocą; skąd więc wziąć taką ilość betonu?

Przygotują go najdoskonalsze w świecie zautomatyzowane fabryki. Każda z tych fabryk może w ciągu godziny produkować setki metrów sześciennych betonu. A każdą z nich obsługuje zaledwie ośmiu ludzi: dyspozytor, trzech operatorów, elektromonter i trzech ślusarzy. Całą pracę wykonują mechanizmy - automaty.

Operator stoi przed tablicą rozdzielczą i w zależności od dźwiękowych i świetlnych sygnałów, podawanych przez liczne mechanizmy, naciska odpowiednie guziczki. Lekkim przyciśnięciem palca uruchamia przenośniki taśmowe, zapełniające zasobniki cementem, żwirem i piaskiem. Automaty ważą surowiec, sporządzają właściwą mieszankę i podają do olbrzymich betoniarek. Każda operacja trwa sekundy: ważenie — 25, przeładunek mieszanki betonowej — 8, mieszanie — 160, wyładunek gotowego betonu z bębna — 25 sekund. Beton popłynie na plac budowy nieprzerwanym potokiem...

Oto są niektóre z tych maszyn, które pomogą zrealizować w ciągu 5—6 lat gigantyczne roboty, przewyższające największe budowle, jakie stworzyła ludzkość w ciągu swej całej historii.

Nawet przy pełnym zaopatrzeniu budownictwa w potężną technikę radziecką, budowniczowie będą jednak musieli rozstrzygać skomplikowane zagadnienia, nie mające przykładu w przeszłości. Praktyka nie zna jeszcze np. wykorzystania tak potężnych i nowoczesnych mechanizmów w piaszczystych pustyniach Średniej Azji. Najdrobniejszy pył zabójczo działa na pracę poruszających się części maszyn. Budowniczowie będą musieli bezustannie „odmładzać" poszczególne części maszyn. Tutaj rzecz jasna, szerokie zastosowanie znajdzie system metalizacji natryskowej, wynaleziony przez akademika W. Nikitina.

Powstaje pytanie, jak uniknąć wsiąkania wody w piaszczysty grunt, w którym przekopane zostaną nowe kanały. Zwykłe sztuczne łożyska betonuje się całkowicie. Lecz długość nowych kanałów jest tak olbrzymia, że potrzebna do tego ilość betonu byłaby fantastycznie wielka. A tymczasem każdy litr wody w suchych miejscowościach — to wzrost urodzaju zboża, bawełny, warzyw, owoców.

I tutaj radziecka nauka przychodzi budowniczym z pomocą. Wszechzwiązkowy naukowo-badawczy instytut hydrotechniki i melioracji zaproponował nieskomplikowany i tani sposób, tzw. kolmatacji. W ściany i dno kanału wpuszcza się gliniasty roztwór. Osiadając, szczelnie zamyka on najmniejsze pory między ziarenkami piasku i grudkami ziemi. W ten sposób przesiąkanie wody zmniejsza się piętnasto — dwudziestokrotnie.

Niemal połowa energii elektrycznej, wyprodukowanej w nowych elektrowniach wodnych będzie przenoszona na olbrzymie odległości większe od jakichkolwiek stosowanych dotychczas w praktyce. Nie stosowano również dotąd napięcia czterystu tysięcy wolt. Ażeby zdecydować jaki prąd można racjonalniej wykorzystywać — zmienny czy stały — w początkach 1951 roku uruchomiona zostanie specjalna linia doświadczalna prądu stałego. Pozwoli ona na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy.

Na każdym kroku powstają skomplikowane zagadnienia. A muszą być one rozstrzygnięte w jak najkrótszym czasie.

Radzieccy uczeni i inżynierowie uważają za wielki zaszczyt wzięcie udziału w pracach przy gigantycznych budowlach komunizmu. Dlatego też przy prezydium Akademii Nauk ZSRR i przy Wszechzwiązkowej Radzie inżynieryjno-technicznych stowarzyszeń naukowych utworzone zostały komitety współpracy z tymi budowlami.

Stały rozwój radzieckiej nauki i techniki, systematyczny wzrost naszej potęgi ekonomicznej, są gwarancją że nowe wspaniałe budowle będą wzniesione w oznaczonym terminie. Jeszcze raz pokażą one narodom całego świata, że radziecki ustrój społeczny jest ogromnie żywotny i niezwyciężony, i że otwiera nieograniczone perspektywy rozwoju sił produkcyjnych w interesie narodu.

W wielkich budowlach epoki stalinowskiej cała ludzkość ujrzy jasne zarysy komunizmu.

(„Ogoniok").